Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8912. Lwów, poniedziałek 8 lipca 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Lwów wobec groźby strajku pracowników zakładów użyteczności publ.

Namiętna rozwódka i uciekający amant. - Olbrzymia bitwa strajkujących z łamistrajkami. - Powieściopisarka zasądzona na miesiąc aresztu za zniesławienie tancerek. - Znowu katastrofa kolejowa. - Złagodzenie czesko-węg. zatargu. - Jak niemieccy „hurrapatrjoci" dali się nabrać oszustowi. - Służąca, która uprowadziła dwu chłopców.

RAUT NA ZAMKU.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadamia, że w dn. 10 bm. odbędzie się na Zamku raut z okazji unifikacji organizacyj rolniczych.

KARDYNAŁ LONDYNU W DRODZE DO POLSKI.

Praga, 6. lipca. (Tel. G. P.) W dn. wczorajszym wyjechał z Pragi do Wiednia, a następnie do Krakowa i Warszawy kardynał londyński Bournc. Dziś opuszcza Pragę ks. kardynał Prymas Hlond, udając się do Poznania, oraz ks. arcybiskup Teodorowicz, który wyjeżdża na kurację Franciskowych Łaźni.

SUKCES JEŹDŹCÓW POLSKICH W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 6. lipca (Tel. G. P.) Kilkunastodniowe międzynar. konkursy hippiczne, w których brało udział 5 młodych kawalerzystów polskichc i 4 amazonki, zakończyły się zdobyciem przez Polaków ogółem 10 nagród, w tem 2 pierwszych.

KONKURS.

Dyrekcja Pryw. Polskiego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Stryju poszukuje dla swego zakładu od 1-go września b. r. nauczycielek lub nauczycieli z kwalifikacją (egzamin), wymaganą do nauczania przedmiotów, połączonych w następujące grupy:

a) język polski i niemiecki,

b) fizyka i biologja,

c) rysunki i roboty ręczne (i kobiece).

Pobory służbowe wedle norm państwowych ze znacznym dodatkiem procentowym, zależnym co do wysokości od umowy i z opłatą podatków i ubezpieczeń ustawowych.

Uprasza się o rychłe wnoszenie ofert pod wyżej podanym adresem Dyrekcji.

W Stryju, dnia 3. lipca 1929.

Rewizjonizm w ruchu ludowym.

ROKOWANIA O ZJEDNOCZENIE STRONNICTW CHŁOPSKICH. — INTERESUJĄCA ANKIETA. — PO DWÓCH STRONACH GRANICY.

Lwów, 7 lipca.

Od dłuższego czasu toczą się rokowania o zjednoczenie trzech naszych stronnictw włościańskich. Może zarówno termin „rokowania" jak „zjednoczenie" jest zbyt silny. Właściwie odbywa się **dyskusja nad możliwością uzgodnienia celów i taktyki partyjnej** celem wzmocnienia wpływu włościaństwa w państwie. Upadek tego wpływu jest punktem wyjściowym do prób wzajemnego zbliżenia.

Przewrót majowy — zdaniem prasy chłopskiej opozycyjnej — wywołał **gwałtowny upadek znaczenia stronnictw włościańskich.** Wraz z odsunięciem Sejmu od władzy 64 procent ludności pozostało bez głosu, bez opieki. Reforma rolna zeszła na manowce, dalekie od intencji ustawy. **Wieś cierpi głód i nędzę,** a cały wysiłek administracji streszcza się w tem, by **rozbić i rozłożyć stare organizacje włościańskie** (czytaj: partje) i w ten sposób pozbawić wieś jedynych, choć chwilowo bezsilnych obrońców.

Nie trzeba dodawać, że w tej trosce o „głodującą wieś" najwięcej jest **demagogji i troski menerów chłopskich** o własne, po przewrocie majowym nagle „zahamowane" karjery. Ostatecznie bowiem nieda się zaprzeczyć, że rządy pomajowe sporo rzetelnej uwagi poświęcają właśnie potrzebom włościaństwa, czyniąc dlań chociażby w zakresie kredytowym więcej, niż który kolwiek z poprzednich rządów, kierowanych przez p. Witosa. Świadczenia te jednak są w oczach stronnictw chłopskich bez znaczenia, ponieważ państwo ponosi je **bez ich pośrednictwa,** dążąc równocześnie do wytworzenia **nowego typu organizacji chłopskiej — bezpartyjnej.**

Trudno w tej chwili przewidzieć, czy rozmowy, prowadzone między Piastem, Stronnictwem Chłopskiem i Wyzwoleniem pod hasłem **„ratujmy się",** — doprowadzą do konkretnych wyników. Mimo uznawanej na ogół potrzeby bodaj taktycznej fuzji ogromną rolę grają **stare zatargi i różnice, stare ambicje osobiste i zawiści.** Do tego dodać trzeba różnicę temperamentów i zabarwień od konserwatywnego nacjonalizmu do międzynarodowego radykalizmu. Gdyby jednak te rozmowy nie przyniosły w najbliższej przyszłości żadnych pozytywnych owoców, ich **teoretyczne przesłanki zasługują na uwagę.**

Ostatnio znajdujemy w czasopiśmie „Młoda Myśl Ludowa" odpowiedzi na ankietę o sytuacji i przyszłości ruchu ludowego. Zabiera głos wielu znanych działaczy, m. in. pp. Witos, Rataj, ks. Panaś, Thugutt, Dąbski, prof. Bujak. W świetle ich wypowiedzeń wyraźnie występuje **konflikt dwóch tez:** starej, partyjnej i nowej, dążącej do oparcia ruchu ludowego w pierwszym rzędzie o czynnik gospodarczy.

P. Witos jest oczywiście **szermierzem starej doktryny.** Pragnie usunąć w interesie porozumienia „sprawy sporne i drażliwe", jednocześnie jednak **na czoło wysuwa program polityczny.** Z góry nie wierzy w możliwość ścisłego kompromisu. Jest wielu — twierdzi — dla których tradycja i program partyjny są relikwią, ale są to właśnie jednostki najbardziej wartościowe. Do nich zapewne zalicza p. Witos i siebie. Stąd trzebaby tylko pomyśleć o jakimś ogólnym planie pracy, uwzględniającej przedewszystkiem obronę praworządności (ściślej: praw Sejmu).

Dalej idzie w tym kierunku **ks. Panaś.** Pochwala rzeź galicyjską, która „w sposób pożyteczny zwróciła uwagę na bolączkę sprawy chłopskiej", i pociesza się, że wprawdzie kosztowała ona 2.000 ofiar, ale przewrót majowy kosztował 3.000 (?!). Cały problem konsolidacji ruchu ludowego widzi pod kątem **nieukrywanej nienawiści do rządu** i „awantur soldateski". Tu występuje element politycznej, a raczej **partyjnej namiętności** najsilniej.

Inny punkt widzenia zajmuje **p. Rataj.** Pragnie, by ruch ludowy oparł się **na klasie, i widzi fatalne błędy partyjnictwa.** „Tak zwany ruch ludowy dzisiejszy - pisze — stał się na wskroś **jednostronny, płytki i powierzchowny.** Energja, zdolność i zapał najtęższych i najcenniejszych jednostek zużywane są w całości prawie na pracę ściśle polityczną. Niema wolnego czasu, niema energii dla innych stron pracy **poza polityczno - agitacyjną,** która dominuje nad wszystkiem". W rezultacie cały ruch ludowy dotknięty został przez kryzys tak moralny jak gospodarczy. Praca oświatowa zamarła, czasopisma ludowe przepełnione są polityką, **nikt nie szuka nowych dróg.**

Jeszcze ostrzej **przeciw partyjnictwu w ruchu ludowym zwraca się prof. Bujak.** „Dotychczasowy rozwój doprowadził do tego, że rzeczywistymi kierownikami ruchu ludowego są **zawodowi politycy,** którzy nie tylko żyją z tego ruchu, ale są jego **największymi szkodnikami.** Wszyscy wychowali się w atmosferze pracy agitacyjnej, w ciągłej walce konkurencyjnej, **nienawiścią ścigani, nienawiścią dyszący, kłamstwami atakowani, kłamstwami zwalczający.** Zawód swój traktują niestety zbyt często jako środek utrzymania lub **sposób zdobycia karjery...** Mają znaczne braki wykształcenia i charakteru, zarozumiałość. Istotnie potrzeby włościan i głębsze cele włościańskiej polityki gospodarczej pozostają dla nich zawsze **rzeczą mglistą i niepewną,** którą dowolnie dostosowują do potrzeb taktycznych swego klubu w Sejmie i stronnictwa w kraju, gdy bezwzględnie powinno być przeciwnie. — Ruch ludowy w Polsce musi być **w pierwszym rzędzie ruchem ekonomicznym, walką o postęp,** ale nie o ten radykalny postęp miejski, tylko o postęp dobrobytu włościańskiego przez postęp ogólnej oświaty, przez postęp ich rolniczy. **Organizacje ekonomiczne** muszą stać się **ośrodkiem ruchu ludowego".**

Jak widzimy — przepaść między poglądami p. Witosa lub ks. Panasia a ideą prof. Bujaka jest głęboka, jest — mimo wspólnych ram organizacyjnych—nie do zasypiania. Bez wymieniania nazwisk prof. Bujak właściwie oskarża tych polityków chłopskich o sprowadzenie ruchu ludowego na bezdroża. Teraz tylko o to chodzi, **po której stronie owej linji granicznej,** którą wykreślają teoretycy ludowi, **stanie włościaństwo.** Czy dalej porywać je będzie za sobą demagog „nienawiścią dyszący", czy ten, który demagogję uważa za przyczynę zła?

Sprawa ta ma dla naszej przyszłości znaczenie ogromne. Jest to **sprawa kierunku, w jakim iść będzie 64 procent obywateli państwa.**

Uchwała Rady ministrów

O KREDYTACH DODATKOWYCH NA ROK 1929/30.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 lipca. (ab) „Monitor Polski" z dnia dzisiejszego ogłasza uchwałę Rady Ministrów z dnia 2 bm. **o dodatkowych kredytach na okres budżetowy 1929/30.** Kredyty te obejmują wydatki nadzwyczajne: **na budowę basenu w Gdyni 8'5 miljona, na cele P. W. K. 350.000, na przyjmowanie wycieczek zagraniczn. 1,300.000, tytułem subwencji dla Wystawy** przy budżecie min. przemysłu i handlu 60.000, przy budżecie min. W. R. i O. P. i 40.000 przy budżecie min. pracy, **wszystko jako wydatki związane z P. W. K.**

Warszawa, 6 lipca. (ab) Kancelarja sejmowa otrzymała dziś **trzy projekty ustaw rządowych,** odnoszących się **do kredytów dodatkowych do budżetu na rok bieżący. Pierwszy projekt** odnosi się **do kredytu na P. W. K., drugi do sprawy budowy basenu południowego w porcie gdyńskim, trzeci zaś do tyczy zasilenia funduszu obrotowego przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".**

Zamiast Banku dla handlu i przem.

POWSTANIE „WARSZ. BANK DLA HANDLU ZEWNĘTRZNEGO".

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) „Kurjer Polski" informuje, że na miejsce Banku dla Handlu i Przem. utworzoną zostanie nowa placówka finansowa pod nazwą **Warszawski Bank dla handlu zewnętrznego.** Nowa instytucja opierać się będzie w przeważnej części **na kapitale polskim, przy udziale kapitału francuskiego.** Kapitał zakładowy wynosić będzie 8 milj. zł., w czem kapitał polski 5 milj. zł. Bank korzystać ma w przyszłości z kredytu banków francuskich i służyć będzie finansowaniu **eksportu polsko - francuskiego.**

Niema dnia bez katastrofy kolejowej

ZDERZENIE NA LINJI WŁOCŁAWEK - KUTNO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca (ab). Nocy dzisiejszej, **na linji Włocławek - Kutno wydarzyła się katastrofa kolejowa.** Przy przetaczaniu wagonów zbiegły z pochyłości dwa wozy, które **zderzyły się ze stojącym na stacji pociągiem towarowym. Siła zderzenia była tak wielka, że 19-cie wagonów zostało uszkodzonych a parowóz pociągu towarowego przewrócił się. Cztery osoby z personelu kolejowego odniosły ciężkie rany.** Zostały one przewiezione do szpitala w Kutnie.

Kolejowe książki zażaleń.

ZAŻALENIE PASAŻERA MA BYĆ ZAŁATWIONE W CIĄGU MIESIĄCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (ab) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra komunikacji z 15 czerwca b. r. w sprawie **książek zażaleń na stacjach kolejowych.** Do książek tych są wpisywane zażalenia przez publiczność, korzystającą z komunikacji i urządzeń kolejowych, przyczem zażalenia te **obejmować mają spostrzeżone przez pasażerów na kolejach nieporządki, zachowanie się i postępowanie personalu** kolej. wobec publiczności itd. Każdy, kto składa zażalenie, winien **podać swoje imię i nazwisko, zamieszkanie, zawód, stanowisko służbowe i spółczne, nazwiska świadków.** Zażalenia załatwiać mają dyrekcje kolejowe i to w takim terminie, aby żądający mógł się dowiedzieć o decyzji dyrekcji kolejowej **przed upływem 30 dni od daty wpisania zażalenia.**

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej"

Kupon Nr. 15.

SKAZANIE KOMUNISTÓW W KATOWICACH.

Katowice, 6. lipca. (Tel. G. P.) Zakończyła się tu rozprawa przed Sądem Okręg. **przeciwko 5 komunistom** oskarżonym o przygotowywanie akcji propagandowej z okazji 10-lecia Odrodzenia Państwa Polskiego. **Wszyscy skazani zostali** na więzienie od pół roku do 1 roku i 3 mies. Wszystkim zaliczono 7-mies. areszt śledczy.

200 MILJ. DOLARÓW NAPŁYNIE DO POLSKI.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) Komisja dla spraw turystycznych obliczyła, że ruch wycieczkowy do Polski, który **wzmógł się bardzo z uwagi na PWK. w Poznaniu przyniesie około 200 milj. dol.**

ZASYPANI W KAMIENIOŁOMACH.

Kraków, 6. lipca. (Tel. G. P.) W kamieniołomach Miękini w pow. chrzanowskim **runął podczas pracy filar zasypując masa kamieni 5 górników.** Dzięki natychmiastowej pomocy zdołano wszystkich odkopać jeszcze żywych, jednak ciężko okaleczonych.

NA PRZYJĘCIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W ŚWIĄTNIKACH.

Warszawa, 6 lipca. (Tel. G. P.) Z Wilna donoszą, że w Świątnikach pod Wilnem poczyniono **wielkie przygotowania na przyjęcie Marszałka Piłsudskiego z rodziną.**

ZGON SENATORA KS. ALBRECHTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. lipca. (ab) Dziś zmarł w Warszawie, po operacji w jednej z lecznic prywatnych **senator ks. Albrecht,** członek klubu Ch. Dd Ks. Albrecht wszedł do Senatu z listy państwowej. Opróżniony mandat przypada profesorowi Uniw. Jagiell. Leonowi **Marchlewskiemu** a w razie, gdyby ten nie przyjął, mandat obejmie adwokat warszawski Stanisław **Janczewski.**

ŚWIĘTO UŁANÓW ZANIEMEŃSKICH.

Wilno, 6 lipca. (Tel. G. P.) W dn. 8 — 10-go bm. 4-ty pułk ułanów zaniemeńskich obchodzi uroczystość 10-lecia. Zapowiada się ona wspaniale. Przybędzie cały szereg wybitnych osobistości, m. i. gen. Żeligowski, Burhardt - Bukacki, Konarzewski, Rydz-Śmigły.

WIELKI POŻAR POD ŁODZIĄ.

Łódź, 6. lipca. (Tel. G. P). Z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł we wsi Piasczyce pow. Radomsko groźny pożar, który zniszczył 23 domy, tyleż obór i stodół, 13 chlewów. Straty dochodzą **250.000 złotych.**

TEATR POLSKI W LONDYNIE ZAGRA SZTUKĘ SHAWA.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) Zachodzi możliwość, iż zespół Teatru Polskiego wyjedzie do Londynu, gdzie zagra wystawioną przez siebie po raz pierwszy na scenach światowych sztukę Bernarda Shawa p t. „Wielki kram". Shaw dowiedziawszy się o atakach na swą najnowszą sztukę ze strony prasy niemieckiej, miał oświadczyć, że **„Berlin wściekа się, iż dał się w tym wypadku wyprzedzić Warszawie"**

PIERWSZY POCIĄG Z RADJEM.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) W sobotę 6. bm. odszedł z dworca głównego w Warszawie pociąg pospieszny do Krakowa **zaopatrzony w odbiorniki i słuchawki radjowe** dostępne dla każdego pasażera za niewielką opłatą.

CŁO WYWOZOWE NA OTRĘBY ZNIESIONE

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy, w najbliższym „Dzienniku Ustaw" ma się ukazać rozporządzenie Min. Skarbu, Rolnictwa, oraz Przemysłu i Handlu **znoszące opłaty celne przy wywozie otrąb zagranicę.**

SUKCES OPERY KATOWICKIEJ. W. MOR OSTRAWIE.

Praga, 6. lipca. (Tel. G. P.) Do Morawskiej Ostrawy **przybył zespół Opery Teatru katowickiego.** Przedstawienie powitano burzą oklasków. Po przedstawieniu **artyści nasi obrzuceni zostali kwiatami.**

PROCESJA PAPIESKA.

Rzym, 6. lipca (Tel. G. P.) Solenna procesja eucharystyczna na pl. Św. Piotra odbędzie się dnia 25 lipca z Papieżem jako celebrantem,

Jak niemieccy „hurrapatryjoci"

dali się nabrać zwykłemu oszustowi.

„PROMIENIE ŚMIERCI" I FANTASTYCZNY PROJEKT ANTYSEMICKIEJ MASZYNY PIEKIELNEJ. — ŚLĄSCY MAGNACI DALI PIENIĄDZE, KTÓRE WYNALAZCA ODSIEDZI W KRYMINALE.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) Z Berlina donosi Żyd. Aj. Telegr., że inż. Albert Bruchahn, członek „Stahlhelmu" ogłosił w prasie, iż wynalazł piekielną maszynę, przenoszącą na wielką odległość promienie elektryczne. Konsorcjum magnatów Śląska niemieckiego generał Ango, ks. Bismarck, hr. Pückler, hr. Maltzahn, hr. Dirckson i inni oświadczyli gotowość finansowania tego wynalazku. Bruchahnowi wypłacono nawet zaliczkę w kwocie 60.000 mk. i przyrzeczono spłacenie dalszych 600000 mk. po wykonaniu projektu. Projekt ten — według Żyd. Aj. Telegr. — polegał na tem, aby przy pomocy piekielnej maszyny Berlin oczyścić z Żydów (!) Wynalazca podjął się mianowicie zebrania wszystkich Żydów berlińskich na polach Tempelhofu, zam zaś miał z samochodu uruchomić swą maszynę dla wytępienia całego zgromadzenia

W końcu cała afera wyszła na jaw, przyczem okazało się, że piekielna maszyna jest tylko tworem wyobraźni Bruchahna. W związku z tem odbył się ostatnio przed sądem przysięgłych we Frankfurcie proces na mocy którego niedoszły wynalazca skazany został na 15 miesięcy więzienia.

Olbrzymia bitwa strajkujących z łamistrajkami.

KILKUSET ZABITYCH I KILKUSET RANNYCH

Londyn, 6 lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, iż w New Orleans przyszło z powodu strajku generalnego tramwajarzy **do krwawych wykroczeń strajkujących.** Między strajkującymi a łamistrajkami **przyszło do formalnej bitwy. Kilkaset osób zostało zabitych, jeszcze większa ilość jest rannych.**

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

MIN. CZERWIŃSKI W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. lipca (ab) Min. oświaty Czerwiński wyjeżdża jutro na kilkudniowy pobyt do Poznania, gdzie będzie **obecny na zjeździe pedagogicznym**, zwołanym przez Związek nauczycielstwa szkół powszechnych i Związek zawodowy nauczycieli szkół średnich.

KOMUNISTA WARSKI ZRZEKA SIĘ MANDATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) Na ręce Marszałka Sejmu Daszyńskiego nadeszło pismo od posła komunistycznego **Adolfa Warskiego-Warszawskiego**, wysłane z Charkowa. Donosi on, że rezygnuje z mandatu poselskiego.

ROZCZULAJĄCA TROSKLIWOŚĆ O „WYGODĘ" PUBLICZNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 lipca (ab). Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna wystąpiła do Min. o **podwyższenie cennika za rozmowy z automatów publicznych z 15 na 20 groszy.** Jako motyw podwyżki podaje PASTA że leży ona w interesie publiczności, która **wobec braku 5-cio groszówek natrafia na trudności przy korzystaniu z automatu.** Oczywiście, że jest to tylko **najzwyklejszy wybieg.**

KAT CHCE WYJECHAĆ ZAGRANICĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca (ab). Kat Maciejowski złożył obecnie swej władzy przełożonej podanie o **udzielenie mu pozwolenia na wyjazd** na okres jednego miesiąca zagranicę. Czy wyjazd ten ma na celu lepsze wyszkolenie się kata, niewiadomo. Maciejowski nie otrzymał dotąd odpowiedzi na swoje podanie.

MONTER SPALONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. lipca. (ab) W Łodzi, w fabryce Steigerta elektrotechnik Józef Elne manipulując koło przewodów elektrycznych, **dotknął się lekko jednego z nich o napięciu 3.000 Wolt.** Monter poniósł śmierć na miejscu, przyczem ciało jego zostało **formalnie spalone.**

ZGON W SZALE WŚCIEKLIZNY.

Kraków, 6. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj dostał ataku szału Władysław Styrna i począł rzucać się na swoje rodzeństwo. Lekarz stwierdził, że ma się tu do czynienia **z objawem wścieklizny.** Styrna został przed 6 tygodniami **pokąsany przez wściekłego psa.** Styrnę przewieziono do szpitala, gdzie w ciągu godziny życie zakończył.

ZAMAŁO GORLIWY DYGNITARZ.

Kowno, 6 lipca. (Tel. G. P.) Minister s. wewn. opublikował ogłoszenie, w którem **komisarzowi naczelnemu policji udziela się wymówienia** za złe instrukcje w czasie zamachu na premjera Waldemarasa, ponieważ nie udało się udaremnić zamachu terorystów.

Powieściopisarka zasądzona na miesiąc

aresztu, za zniesławienie tancerek.

OPINJA EKSPERTÓW WYPADŁA NIEPOMYŚLNIE DLA AUTORKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lipca. (ab.) Dziś rozparywana była ponownie przed sądem warszawskim sprawa **Jadwigi Rzepeckiej**, autorki powieści p. t. „Co wiążecie na ziemi", **oskarżonej przez tancerki teatru „Morskie Oko, siostry Halama, o zniesławienie.** Rozprawa ta przed 2 tygodniami została odroczona celem wysłuchania opinji ekspertów Jana Lorentowicza i Zuzanny Rabskiej. **Opinja ekspertów wypadła dla oskarżonej autorki niepomyślnie.** Rzepecka w ostatnim słowie oświadczyła, że jeżeli chodzi o nazwiska, cytowane w jej książkach, tonieraz będzie musiała jeszcze stawać przed sądem W ostatniej swoje powieści autorka użyła m. i. nazwiska Górskiej, które przecież jest powszechnie znane. Stwierdziła ona, że powieść ta dedykowana była jej babce, jakże więc mogłaby jej pamięci poświęcić paszkwil. Bohaterki tej powieści siostry Lahama są to osoby fantastyczne, nic wspólnego z siostrami Halama nie mające.

Sąd jednak był odmiennego zdania i zasądził Rzepecką za zniesławienie na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Odznaczenie dzielnych pracowników

POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ „LOT".

Warszawa, 6. lipca (ab) Prezes Rady Ministrów nadał srebrne krzyże zasługi następującym pracownikom Polskiej linji lotniczej „Lot": **Władysławowi Tarnowskiemu**, szefowi-mechanikowi, Stefanowi **Karpińskiemu**, kierownikowi ruchu, **Władysławowi Sarnowskiemu**, werkmistrzowi stoczni oraz pilotom **Kazimierzowi Budzińskiemu i Klemensowi Długoszewskiemu.**

Ustąpienie Dyrektora Monopolu spirytus.

I ZASTĘPCY KOMENDANTA GŁ. POLICJI P

Warszawa, 6 lipca. (Tel. G. P.) AW. donosi za „Przeglądem Wiecz.", że w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku generalnego **dyrektora Monopolu Spirytusowego.** Dyr. Kuroczyński przejść ma w stan nieczynny. Ten sam dziennik informuje, że również **zastępca komendanta głównego Pol. Państw. p. Wardęcki przejść ma w stan nieczynny.**

Tragiczny zgon wybitnego taternika

SPADŁ Z MYLNEJ PRZEŁĘCZY I ZGINĄŁ NA MIEJSCU

Kraków, 6. lipca. (Tel. G. P.) Z Zakopanego donoszą, że jeden z najwybitniejszych taterników polskich **dr. Mieczysław Świerz**, autor wielu przewodników turystycznych spadł w piątek, 5. bm. w południe z północnej ściany Mylnej Przełęczy od Kościelca po stronie Zielonych Stawków i zginął na miejscu.

Śp. Świerz udał się na kilkudniową wycieczkę w towarzystwie p. Cieślskiego, który skutkiem zerwania liny zawisł na skale i nie mógł się poruszać — dopiero Pogotowie ratunkowe uratowało go, poczem odnaleziono zwłoki śp. Świerza.

„Wilhelm Tell" zastrzelił syna

MIMOWOLNA TRAGEDJA PODCZAS PRZEDSTAWIENIA CYRKOWEGO

Bytom, 6. lipca. (Tel. G. P) Podczas przedstawienia cyrkowego w śląskiem miasteczku Rotenbach artysta popisujący się niby Wilhelm Tell zestrzeliwaniem jabłka z głowy syna, wpakował kulę wprost w czoło **chłopca. Kula przebiła czaszkę i trafiła stojącą w pobliżu kobietę, raniąc ją, resztą zaś rozpędu zraniła inną kobietę w plecy.** Niefortunnego strzelca aresztowano, budę zaś cyrkową zamknięto.

Slady huraganu w Czechosłowacji.

WICHER PRZEWRÓCIŁ PĘDZĄCY POCIĄG.

Praga, 6 lipca (Tel. G. P.) Czechy i Morawy dotknięte zostały **klęską straszliwej burzy, która przybrała rozmiary prawdziwej katastrofy.** Ruch kolejowy, komunikacja telegraficzna i telefoniczna została prawie uniemożliwiona. Wicher zerwał dach z wagonu będącego w biegu pociągu, **zaś cały pociąg przewrócił.** Słupy i przewody telefoniczne zostały pozrywane i zniszczone. **Wiele osób odniosło rany. W okolicach Pardubic zginęło 7 osób, z których dwie zostały porażone prądem elektrycznym ze zrzuconych na ziemię przewodów.** W miejscowościach wiatr pozrywał dachy domów. Wiele budynków uległo całkowitemu zniszczeniu.

NOWY LOT NAD ATLANTYKIEM.

Old Orchard, 6. lipca. (Tel. G. P.) Lotnik Williams zamierza **rozpocząć w dniu dzisiejszym lot ponad Atlantykiem w kierunku Rzymu na samolocie „Pathfinder"**

POGODA OBECNA NIE SPRZYJA LOTOWI NAD ATLANTYKIEM.

Paryż, 6. lipca. (Tel. G. P.) Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski czekają obecnie tylko na pomyślne warunki atmosferyczne, by podjąć swój lot transatlantycki. **Obecnie na płn. Atlantyku wre burza również, pogoda koło Azorów nie jest świetna.** Jaka będzie pogoda nad Atlantykiem w najbliższych dniach do tej pory paryskie biuro meteorologiczne nie ustaliło.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO BIEGACZA W ANGLJI.

Stamfordbridge, 6. lipca. (Tel. G. P.) W biegu na dystansie 1 mili angielskiej **Pietkiewicz**, wśród gorącego współzawodnictwa **zwyciężył**, osiągając czas 1 min. 24 sek., dzięki czemu został zakwalifikowany do dzisiejszego finału.

W POŚCIGU ZA BANDYTAMI Z WYGIEŁDOWA.

Łódź, 6. lipca. (Tel. G. P.) Bandyci, którzy dokonali przed kilku dniami krwawego napadu na plebanję wygiełdowską **usiłują przedostać się do Niemiec.** Ostatnio do pościgu przyłączyła się policja śląska. Obława przesunęła się obecnie z lasów wieluńskich **na teren G. Śląska.** Granica niemiecka jest silnie strzeżona, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę do Niemiec.

WIZYTA SENATU GDAŃSKIEGO W MOSKWIE.

Gdańsk, 6. lipca. (Tel. G. P.) Do Rosji sow. wyjechała delegacja Senatu gdańskiego, z prez. Sahmem na czele, celem złożenia oficjalnej wizyty, oraz **nawiązania stosunków gospodarczych sowjecko-gdańskich.** Prasa gdańska, jak zwykle, gdy chodzi o sprawy rosyjskie, przywiązuje do tej podróży przesadne nadzieje.

MIKOJAŃSKIE GADANIE.

Moskwa, 6 lipca. (Tel. G. P.) Komisarz dla handlu Mikojan oświadczył na zebraniu publ., że **wszystkie miasta Zw. Sowjeckiego są zaopatrzone w zboże (?)** aż do nowych zbiorów. Sytuacja jednak w Rosji **nie musi być zbyt świetna**, gdyż równocześnie Mikojan zapowiedział utrzymanie na rok przyszły systemu kartek chlebowych.

SAMOLOT SPŁONĄŁ WRAZ Z ZAŁOGĄ.

Budapeszt, 6. lipca. (Tel. G. P.) W czasie ćwiczebnego lotu studentów-pilotów, jeden z samolotów **znajdujący się na wysokości 500 m. stanął w płomieniach, poczem spadł na tor kolejowy. Pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu, samolot zaś został strzaskany.** Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie **wybuch motoru.**

NOWY RZĄD W PORTUGALJI.

Lizbona, 6. lipca. (Tel. G P.) Alonzo Feraz otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

Podziękowanie.

Wszystkim którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu najdroższemu Ojcu i Dziadkowi śp. Józefowi Sobolewskiemu w Skolem, Wielebnemu Ks. proboszczowi Szczepankowi, Firmie Braci Groedel P. P. Dr Kleinowi Dr. Propstowi za opiekę lekarską, a w szczególności P. Feliksowi Sobolewskiemu za gorliwe zajęcie się pogrzebem, oraz Orkiestrze Demniańskiej za bezinteresowne wzięcie udziału w odprowadzeniu nam drogich zwłok na miejsce wiecznego spoczynku składają tą drogą staropolskie „Bóg zapłać!"

Dzieci i Wnuki

Zastrzelony i spalony w lesie

NOWA POTWORNA ZBRODNIA MAFJI BANDYCKIEJ.

N. Jork, w lipcu.

(+) Na tle walki między dwiema potężnemi organizacjami bandytów chicagowskich dokonano nowej **wstrząsającej zbrodni:**

W pobliżu letniska, gdzie przebywa na odpoczynku słynny „Al Capone“, robotnik ścigający jelenia natknął się w lesie na **spalone zwłoki człowieka, przywiązane metalową linką do drzewa.** Obok ofiary leżał krótki karabin, pełno gilz z naboi i **pęk skomplikowanych kluczy,** jakich używają urzędnicy poczty lub kasjerzy banków.

Dochodzenia wykazały, że do ofiary przywiązanej do drzewa, **strzelano kilkakrotnie,** poczem podłożono ogień, aby przez spalenie zwłok, uniemożliwić ich rozpoznanie. Po kilku dniach sprawcy wrócili, a widząc że ogień nie strawił doszczętnie trupa, **rozpalili stos powtórnie.**

Władze mają utrudnione zadanie wobec tego wyrafinowanego zatarcia śladów. Jedno tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ten okrutny akt „linczu“ jest znowu dziełem zemsty mafji bandyckiej na członku przeciwnego obozu.

Namiętna rozwódka i uciekający amant

DZIWNIE SIĘ PLECIE W MIŁOŚCI ŚWIECIE. — MUZYKALNA NIEWIASTA, UBÓSTWIANA PRZEZ MĘŻA, POZBYŁA SIĘ GO, POCZEM ZAPŁONĘŁA GORĄCĄ MIŁOŚCIĄ DO INNEGO MĘŻCZYZNY. — „W TEM NAJWIĘKSZY JEST AMBARAS, ŻEBY DWOJE CHCIAŁO NARAZ“... — UCIEKŁ PRZED KOBIETĄ Z WŁASNEGO MIESZKANIA. — SKARGA O SPRZENIEWIERZENIE. — O JEDEN DZIEŃ ZAPÓŹNO.

Lwów, w lipcu.

(—) Słusznie twierdzą znawcy kobiet, iż **kobieta stanowi zagadkę** i dusza jej zawsze jest tajemnicą, której zbadać nie można. Nigdy nie wiadomo, czego kobieta chce, co myśli, i czego pożąda. Prawdziwości tych słów dowodzi następujący wypadek:

26-letnia Eugenja R., zamieszkała we Lwowie, przy ul. Kordeckiego, **była uczenica Konserwatorjum muzycznego,** przed dwoma laty po krótkiem pożyciu ze swym mężem wzięła z nim separację, albowiem, jak twierdziła, **męża nie kochała,** on zaś wprost zamęczał ją swą miłością. Po tej separacji zdawało się, że p. R. wogóle nie lubi mężczyzn, a już chyba całkiem jest daleka od starania się o ich względy. Tymczasem fakta, które nastąpiły później, świadczą właśnie wybitnie, że

„la donna e mobile“...:

Oto pani R. tuż po rozejściu się ze swym mężem, poznała **34-letniego Mieczysława Służewskiego, byłego kierownika Wojskowego Przysposobienia D. O. K. VI.** i zakochała się w nim na zabój. Aczkolwiek p. Służewski nie odwzajemniał się jej uczuciem, **pani R. wprowadziła się do jego mieszkania przemocą, tak, iż Służewski zmuszony był ze swego własnego mieszkania uciec.** Zadraśnięta w swej ambicji rozwódka wniosła przeciwko niemu **doniesienie do policji,** oskarżając go

o sprzeniewierzenie 650 zł.,

którą to kwotę miał Służewski podjąć z jej książeczki w Kasie Oszczędności.

Na podstawie tego doniesienia Prokuratura **wygotowała przeciw Służewskiemu akt oskarżenia** i miał on stanąć przed sądem we Lwowie. Jednakże ani rusz nie można było natrafić na jego ślad, Służewski bowiem w międzyczasie bawił w różnych miejscowościach Polski, aż dopiero przed dwoma miesiącami sąd otrzymał wiadomość, że **Służewski odsiaduje karę czteromiesięcznego**

więzienia w Łucku.

Sąd lwowski zwrócił się do sądu w Łucku z prośbą, by Służewskiego po odbyciu kary **odstawiono do sądu lwowskiego,** celem przeprowadzenia przeciwko niemu rozprawy. Tymczasem pismo sądu lwowskiego otrzymano w Łucku właśnie następnego dnia, **po zwolnieniu Służewskiego,** który znowu wyjechał w niewiadomym kierunku.

Stwierdziwszy to wczoraj na rozprawie, sędzia Świerczyński odroczył termin tej rozprawy na dzień 19 bm.

Lwów wobec groźby strajku

pracowników zakładów użyteczności publicznej.

PRACOWNICY OCZEKUJĄ ODPOWIEDZI DO ŚRODY 10 BIEŻ. M.

Lwów, 7 lipca.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu pracownicy miejskich zakładów użyteczności publicznej dopominają się o uregulowanie **szeregu zasadniczych żądań, dotyczących ich bytu.** Wczoraj w nocy na Walnem zebraniu Związku Pracowników gminnych zakładów użyteczności publicznej — zapadła uchwała, że o ile gmina m. Lwowa słusznie postawionych życzeń **do środy 10 bm. godz. 18. nie załatwi, to Lwów może pozostać bez światła, tramwajów etc.**

Zaznaczyć należy, że od szeregu lat wspomniani pracownicy domagają się **pragmatyki służbowej, uregulowania schematu płac** itp., a jednak nikt nie może, czy nie chce tego węzła rozwiązać. Za każdym razem, ilekroć doszło do konfliktu, gmina godziła się na żądania Związku dopiero po kilku dniach strajku, narażając miasto na poważną stratę, a mieszkańców na niewygody przez te kilka dni. **Sądzić należy, że w obecnym wypadku gmina postara się o to, aby do konfliktu nie doszło, gdyż tylko zgodne, pokojowe rozwiązanie kwestji jest jedynie racjonalne.**

Dziwny stosunek Magistratu

DO INWALIDÓW — KJOSKARZY I STRAGANIARZY.

Lwów, 7 lipca.

Ze sfer inwalidzkich otrzymujemy następujące pismo:

Od kilku lat stosuje Magistrat do straganiarzy i kioskarzy opłaty za pewne **artykuły sezonowe** jak n. p. wody sodowej, orzechy, marony i t. p. nie narażając się na sprzeciwy zainteresowanych, gdyż stawki te były umiarkowane. **Od dwóch, względnie trzech lat wzrosły one jednak tak nie pomiernie, iż stanowią dzisiaj ciężar zagrażający bytowi i istnieniu tej najbiedniejszej warstwy, pracującej na nędzny kawałek chleba w nainiekorzystniejszych warunkach** atmosferycznych i higjenicznych. Większość ich podczas ostatniej ostrej zimy przez szereg tygodni nie mogła zarobkować. Magistrat zamiast przy wymiarze tych opłat brać pod uwagę ilość zajętego miejsca przez owe towary sezonowe, jak to uczyni w stosunku do innych sprzedawanych towarów, **stosuje stawki zupełnie dowolnie, nie proporcjonalnie do wartości towarów,** i tak n. p. jeśli opłata za 1 m² zajęty przez stragan wyraża się w stosunku miesięcznym, dwa do trzy złote, opłata za sprzedaż wody sodowej, co zajmuje pół m², wynosi w wielu wypadkach 50 do 60 zł. miesięcznie — a biorąc pod rozwagę, że dany straganiarz, względnie inwalida wojenny, kioskarz sprzedaje miesięcznie przy najdogodniejszych warunkach atmosferycznych i w najlepszym wypadku **od 9-ciu do 10-ciu balonów,** na ten czas przypada dopłata na rzecz gminy w wysokości 5 do 6 zł., podczas gdy balon wody kosztuje 7.50 zł., **co czyni 85 proc. wartości sprzedanego towaru.**

Ponieważ tak wygórowane opłaty **krzywdzą w wysokiej mierze straganiarzy i inwalidów wojennych, tę najbiedniejszą warstwę społeczeństwa, wymienieni wnieśli memorjał do kompetentnej władzy,** zwracając uwagę na te anomalja, żywiąc ufność, że krzywda wyrządzona im będzie naprawioną.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Konferencja w sprawie żądań niemieckich

odbędzie się dopiero we wrześniu?

FRANCJA WYKLUCZA PORUSZANIE KWESTJI ZAGŁĘBIA SAARY.

Berlin, 6. lipca. (Tel. G. P.) Pisma nacjonalistyczne twierdzą, że kwestja Zagłębia Saary nie będzie się znajdowała w programie międzynarodowej konferencji dyplomatycznej, bo Briand w rozmowie ze Stresemannem w Paryżu nie robił mu co do tego żadnych nadziei. Rząd niemiecki jednakże przemilcza to świadomie. „Voss. Ztg." informuje że konferencja ta odbędzie się najwcześniej **w d. 7. września.**

BERLIŃSKA „SCHADENFREUDE".

Berlin, 6 lipca. (Tel. G. P.) Paryscy korespondenci tutejszych pism przedstawiają sytuację rządu francuskiego **tendencyjnie w czarnych kolorach.** Uważają oni, że upadek gabinetu Poincarego jest nieunikniony. Niektórzy korespondenci wymieniają już teraz **Herriota jako następcę Poincarego.**

BRIAND NASTĘPCĄ POINCAREGO?

Rzym, 6. lipca. (Tel. G. P.) Prasa włoska, komentując sytuację polityczną we Francji, stwierdza **możliwość kryzysu ministerjalnego.** Dzienniki włoskie zwracają uwagę na chaotyczną sytuację parlamentarną, która może wywołać jak najbardziej nieoczekiwane możliwości rozwiązania kryzysu. Według doniesień niektórych korespondentów pism włoskich z Paryża w tamtejszych kołach politycznych **jako następcę Poincarego wymienia się obecnie Brianda.**

KONKORDAT Z PRUSAMI UZYSKA WIĘKSZOŚĆ.

Berlin, 6 lipca. (Tel. G. P.) Odbyło się tu **drugie czytanie ustawy o konkordacie między Prusami a Watykanem.** Komuniści postawili wniosek o **wotum nieufności całemu gabinetowi.** Do opozycji przeciwko konkordatowi należą również niemiecko - narodowi, hitlerowcy i część niem. partji ludowej. Mimo to nie ulega wątpliwości, że konkordat uzyska w 3-cim czytaniu (9 bm.) większość.

Lwowscy właściciele aut i dorożek

mają otrzymać nowe miejsca postoju.

CZUJĄC SIĘ TEM ZAGROŻENI, WSZCZĘLI WSPÓLNĄ AKCJĘ OBRONNĄ.

Lwów. 7. lipca.

(—) Przedwczorej wieczorem stowarzyszenia właścicieli autodorożek i dorożek konnych otrzymały zawiadomienie ze Starostwa grodzkiego, **że z dniem 5 bm. znosi się stanowiska w śródmieściu i przeznacza się nowe stanowiska na bocznych ulicach, wiodących do śródmieścia.** — W rozporządzeniu tem wyznaczono na każde nowe stanowisko **odpowiednią ilość pojazdów,** przyczem uwzględniono, jeśli chodzi o dorożki samochodowe, **tylko 120 wozów,** pod czas gdy istotnie kursuje ich we Lwowie **przeszło trzysta.**

W wyniku tego zarządzenia, przeważająca liczba autodorożek znalazłaby się bez stanowiska, i musiałaby się błąkać po mieście w poszukiwaniu pasażerów.

Ponieważ zarządzenie Starostwa grodzkiego mające niewątpliwie na celu uregulowanie w naszem mieście **bolączki automobilowej** i doprowadzenie ruchu kołowego do jakichś unormowanych **rezultatów.** W tej formie naraziłoby na szwank podstawy zarobkowania właścicieli autodrożek, **przeto ci odbyli wczoraj wieczorem protestujące zgromadzenie** w sali Izby rękodzielniczej.

Po wielu przemówieniach, w których omawiano zarządzenia władz, **które za winę szoferów karzą właścicieli,** wybrano komitet złożony z 4 przedstawicieli Stowarzyszenia właścicieli samochodów oraz 4 właścicieli dorożek konnych. Komitet ten **ma się zająć akcją,** mającą na celu doprowadzenie do porozumienia między interesowanemi stronami a władzami administracyjnemi i **wynalezienie „złotego środka",** któryby pozwolił **pogodzić słuszne postulaty władz z życiowemi koniecznościami właścicieli pojazdów,** utrzymujących z tego źródła zarobkowania liczne rodziny i wiele osób, związanych z tym fachem.

—:o:—

Mac Donald liczy na długie rządy.

SPODZIEWA SIĘ PRZETRWAĆ 5 SESJI PARLAMENTU

Londyn, 6 lipca. (Tel. G. P.) Przemawiając w Durhan, premjer Mac Donald powiedział: Rząd nie chce całego swego programu przedkładać parlamentowi w czasie jednej tylko sesji, ponieważ liczy, **że przetrwa jeszcze pięć innych sesji, a może jeszcze i dalszych pięć.**

RYCERSKI KWIECIEŃ.

Bydgoszcz, 6. lipca. (Tel. G. P.) Zaszedł tu wypadek oryginalnego rabunku. Nieznany uzbrojony bandyta napadł opodal Ostrzeszowa na robotnika Dworakowskiego i zmusił go do wydania całej gotówki 4 zł. **Potem** począł wypytywać ofiarę i dowiedziawszy się, że Dworakowski jest biednym wyrobnikiem, zwrócił mu 4 zł., przepraszając go za napad. Odchodząc polecił mu **zgłosić się na policję i zawiadomić, że napadu dokonał znany bandyta Kwiecień.**

Złagodzenie czesko węgiersk. zatargu.

OBIE STRONY SKŁONNE DO SPOKOJNYCH ROKOWAŃ.

Praga, 6 lipca (Tel. G. P.) Poseł węgierski w Pradze odbył nieoficjalną konferencję z ministrem spraw zewnętrznych i oświadczył, **że leżałoby w interesie obu państw zlikwidowanie jak najrychlej sprawy aresztowania kasjera Pechy. Węgry bardzo chętnie podejmą w tej sprawie pertraktacje z Czechosłowacją,** jeżeli tylko ze strony tej ostatniej zaniechane zostanie wywieranie **wszelkiego nacisku na rząd węgierski.** „Narodni Politika" domaga się jak najrychlejszego podjęcia przerwanej na granicy w Hidas-Nemeti komunikacji i zaznacza, że **rząd czechosłowacki ze swej strony zaniecha dotychczasowego tonu wobec Węgier.**

Głosy publiczne.

INSTYTUT PRZECIWRAKOWY WE LWOWIE.

Lwów, 7 lipca.

Z poważnych sfer otrzymujemy następujące pismo: Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem Wojewody hr. Gołuchowskiego pierwsze konstytuujące zebranie **Instytutu przeciwrakowego** W łączności z tem informują nas ze sfer lekarskich, że we Lwowie istnieje już od lat czterech **jedyna w Polsce stacja przeciwrakowa** na klinice ginekologicznej prof Bocheńskiego, a pozostaje ona pod kierownictwem radjologa i roentgenologa Dra Meiselsa, lekarza znanego z licznych prac naukowych w Polsce i zagranicą. Owoce działalności tej stacji i dotychczasowe jej wyniki w szczególności w dziedzinie zwalczania raka macicy są tak korzystne, iż uprawniają do nadzieji, że ta tak bardzo groźna choroba — przynajmniej w jednej z rozlicznych jej odmian — **zostanie opanowaną bez pomocy noża operatora.**

To też dziwnie uderza i jest chyba wynikiem omyłki, że pomiędzy lekarzami, którzy mają wziąść udział w pracach Instytutu, brak nazwisk profesora Bocheńskiego i Dra Meiselsa; wierzymy, że brak ten zostanie w najbliższych dniach uzupełniony. Instytutowi przeciwrakowemu życzymy z całego serca pełnego powodzenia w wykonaniu trudnego a zaszczytnego zadania.

Lotnicy na „Untin Bowler"

wiozą depesze do naczelników państw Europy.

W WARSZAWIE SPODZIEWAJĄ SIĘ ICH KOŁO ŚRODY

Londyn, 6 lipca (Tel. G. P.) Samolot „Untin Bowler" zakończył swój pierwszy etap raidowy w miejscowości Rupertshouse nad Zatoką Jonesa. W Chicago przyjęto szereg zniekształconych telegramów, nadanych z samolotu w czasie jazdy nad Labradorem. Samolot wpadł w burzę i gęstą mgłę i dopiero w godzinach wieczornych jedna z kanadyjskich stacyj iskrowych otrzymał depeszę, iż „Untin Bowler" **wylądował w Greatwhale.**

Nowy Jork, 6 lipca (Tel. G. P.) Samolot-olbrzym **„Untin Bowler" ma przebyć najtrudniejszy etap swego lotu:** odcinek od Rupershouse do Grenlandji.

Amer. minister lotnictwa **Mac Gregor,** bawiący obecnie w Europie, udaje się specjalnie do Berlina, aby w tamtejszym porcie lotniczym powitać lotników amerykańskich. **Lotnicy ci prócz listu do Prezydenta Rzplitej polskiej wiozą również listy do królów Belgji, Jugosławji, Norwegji, Danji, Rumunji, Szwecji, Regenta Węgier i prezydentów Czechosłowacji i Grecji.**

Warszawa, 6 lipca. (Tel. G. P.) Wobec tego, że samolot „Untin Bowler" musiał przerwać na kilka godzin swój lot z powodu szalejącej burzy nad Labradorem, przybycie do Warszawy ulegnie zwłoce i nastąpi **nie w poniedziałek, lecz we wtorek popoł. lub w środę rano**

—o—

PROTESTY PRZECIW AMER. TARYFIE CELNEJ.

Waszyngton, 6 lipca. (Tel. G. P.) Poseł austrjacki Prochnik wręczył memorjał, w którym oświadcza, że wprowadzona przez rząd amerykański nowa taryfa celna uniemożliwi zupełnie eksport towarów austrjackich do Stanów. Podobne protesty wniosły rządy Włoch i Irlandji

—o—

25 ROBOTNIKÓW ZGINĘŁO POD GRUZAMI.

Medjolan, 6. lipca. (Tel. G. P.) W Cotrono (połud. Włochy) zapadło się rusztowanie wielkiej hali betonowej warsztatów, zasypując 25 robotników, których z pod gruzów wydobyto bez życia.

Źródła Nałęczowskie.

LIST Z NAŁĘCZOWA O TAMTEJSZYCH ŹRÓDŁACH. — ZDRÓJ CELIŃSKIEGO I 2 NOWE ŹRÓDŁA ŻELAZISTE. — REZULTAT BADAŃ ŹRÓDEŁ NAŁĘCZOWSKICH CO DO RADJOCZYNNOŚCI. — CIEKAWE INFORMACJE DLA UCZESTNIKÓW NASZEGO KONKURSU. — WYTNIJCIE 15-TY KUPON WAKACYJNY!

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Od lekarza dr. Stefana Napierkowskiego otrzymaliśmy onegdaj list, uzupełniający podane przez nas informacje o źródłach nałęczowskich. List ten zamieszczamy w pewnem skróceniu, mianowicie tylko **część właściwą i istotną.**

Redakja.

Nałęczów, w lipcu.

O powstaniu Zakładu leczniczego w Nałęczowie zadecydowały oprócz pięknego położenia i dogodnych warunków klimatycznych w znacznej mierze **źródła o wybitnych własnościach leczniczych.** Odkrycie tych źródeł mineralnych stało się **głównym czynnikiem przyciągającym,** czynnikiem, który dała Nałęczowi **cechę zdrojowiska,** odróżniając go od całego szeregu innych równie pięknych i malowniczych okolic zdrowotnych, a postawił go w rzędzie wód, do **których zjeżdżają się ludzie ze stron dalekich dla poratowania zdrowia.**

Wybitne cechy źródeł nałęczowskich zaczęły ściągać pewną liczbę kuracjuszów **jeszcze u schyłku 18-go wieku** z pośród znajomych odkrywcy i właściciela tych posiadłości, **Małachowskiego bez względu na utrudnioną komunikację i zupełny brak,** wówczas jeszcze jakichkolwiek **udogodnień i odpowiednich pomieszczeń.** Początkowo zbadano, praktycznie tylko, **skuteczność wód nałęczowskich,** późniejsze analizy wykazały chemicznie **istotnie cenne składniki o poważnych wartościach leczniczych.**

Poniżej podajemy naukowe dane, dotyczące źródeł w opracowaniu **dra A. M. Weinberga i Stanisława Olgerbranda.**

Za wodę żelazistą leczniczą zgodzono się powszechnie uznawać jedynie taką wodę, w której ilość żelaza wynosi najmniej **1/200 część ogółu wszystkich części stałych wody,** a suma tych części nie przenosi **jednego grama na 1000 gr. wody.** Dlatego też tylko **Schwalbach w Spa, Flitsburg, nawet Ambrosiusquelle w Marienbadzie uważają się za właściwe żelaziste, gdy Pyrmont, Cudowa, Driburg, Krynica, Sliasz są wodami alkaliczno- lub ziemno - żelazistemi.**

Kraj nasz nie jest bogatym w zdrojowiska mineralne, a te, które posiadamy, nie są na podobieństwo zdrojowisk górzystych, **obficie nasycone kwasem węglanym, pochodzenia wulkanicznego,** lecz raczej są to **roztwory soli mineralnej** w wodzie meteorycznej w dalszych okolicach spadłej, utrzymane w rozpuszczeniu tą ilością kwasu węglanego, którą woda pochłonęła w przeciągu swoim w górnych warstwach ziemnych.

Istota źródeł żelazistych w Nałęczowie.

Do liczby tego rodzaju zdrojowisk należą **źródła żelaziste w Nałęczowie.** Zdrojowiska te, w znacznej obfitości wytryskają na zetknięciu się **pokładów kredowego i eocenicznego** i zawierają przeważnie dwa składniki, tj. **wapno i żelazo, oba rozpuszczone w nadmiarze kwasu węglanego.**

Do niedawna Zakład kąpielowy nałęczowski zasilał tylko jeden zdrój zwany: **„Zdrojem Celińskiego",** którego szczegółowego rozbioru **dokonano trzykrotnie.** Analizy powyższe, doprowadzone do jednej normy, wykazują następujące ilości głównych składników zdroju w 1000 gr. wody: **suma części stałych — 0,4380; węglan wapnia - 0,2680; tlennik żelaza—0,0233; sole alkaliczne — 0,0270.**

W ostatnich latach odkryto dwa nowe, bardzo obfite źródła żelaziste, z których jedno już przy dawnym zdroju Celińskiego po racjonalnem ujęciu, zużyto z jednej strony do zasilania Zakładu kąpielowego, z drugiej do **użytku wewnętrznego dla pijących.** — Drugie źródło, dotąd nieujęte, wytryska z dna dawnego, obecnie osuszonego stawu — skąd też nie opodal dobywają się obfite źródła **czystej, doskonałej, słodkiej wody zdrojowej.**

Radjoczynność źródeł.

Poniżej podamy jeszcze rezultat badań źródeł nałęczowskich co do ich **radioczynności.** Badania dokonane zostały przez **Stanisława Olgerbranda,** przy pomocy **fontaktoskopu Kohlrauhna i Löwenthala** i wykazały co następuje:

Czynność tzw. **„Źródła Miłości" wynosi — 0,6 jednostek Machea na litr i godzinę.** Jeżeli przyjąć jako pojemność wanny **340 litrów** (przy znajdującym się w wannie pacjencie), to kąpiel zawierałaby około **25 wolt (V. E.).** Czynność źródła żelazistego wynosi **od 0,5 do 0,65 jednostek Machea na litr i godzinę.** Wobec tego, że pojemność wanny do przelewu wynosi 627 litrów i że człowiek siadający wypycha mniej więcej 50 litrów wody, możemy przyjąć, że w wannie znajduje się podczas kąpieli **nieco mniej niż 50.000 volt.** Urządzenie kąpieli żelazistych jest w Nałęczowie dla radioaktywności bardzo pomyślne. Woda przebiega ze źródła do wanny bardzo niewielką przestrzeń i ogrzewa się w tym samym pokoju, gdzie odbywa się kąpiel, czyli, że ewentualnie ulatniający się podczas ogrzewania **gaz emanacyjny pozostaje w powietrzu łazienki.** Ponadto stwierdzono, że źródło wody słodkiej koło pokładów borowiny posiada mniej więcej **tę samą radioczynność, co i „Źródło Miłości".** Świeża borowina, badana w 5 godzin po wykopaniu i przechowywana w pudełku blaszanem, **wykazuje 61,0 V. E. na godzinę i kg.**

Sowiety wyprzedają reszki złota

BY ZA UZYSKANĄ GOTÓWKĘ NABYĆ ZBOŻE DLA GŁODUJĄCYCH MIAST.

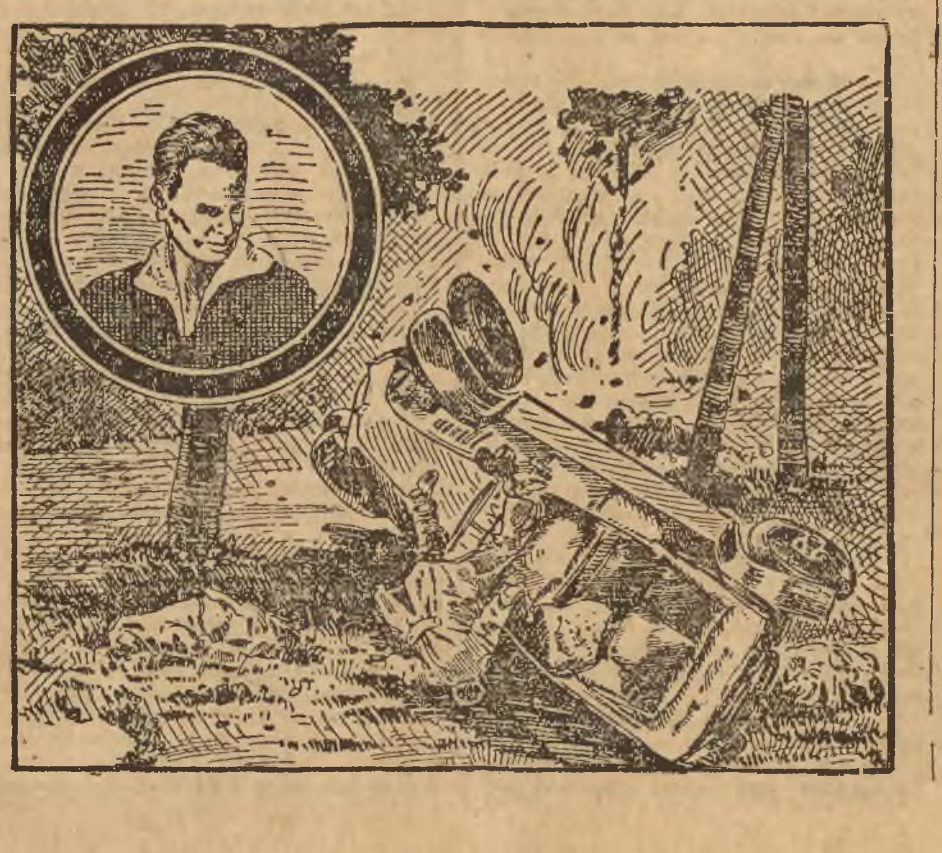
Moskwa, w lipcu.

Rząd sowiecki wydał ostry nakaz swym przedstawicielom handlowym, by natychmiast przystąpiły do zakupna na rynkach europejskich i amerykańskich większej ilości zboża, przeznaczonego dla stolic i innych środowisk robotniczych. Celem zapłaty zakupionego zboża Sowiety wysyłają zagranicę **1400 kg. złota i innych kosztowności,** gdyż zakupno na kredyt okazało się niemożliwe.

Tragiczna śmierć znanego wynalazcy.

Nowy Jork, w lipcu.

Jednym z najgłośniejszych wynalazców inżynierów amerykańskich był zaledwie 32 - letni, John Battly, którego patent na nowy typ samochodu zakupił Ford przed rokiem — jak to o tem w swoim czasie donieśliśmy — **za cenę dwóch miljonów dolarów.** Battly zginął niedawno tragiczną śmiercią wśród **następujących okoliczności:**



Battly był **zapalonym automobilistą i lubił odbywać długie i samotne wycieczki wozem własnej konstrukcji.** Onegdaj, jak zwykle, ruszył w dłuższą wycieczkę w okolicę **Detroit,** gdzie właśnie w ostatnich czasach zamieszkał.

Wóz pędził w szalonem tempie, a inżynier, zapomniawszy o wszelkiej ostrożności, rozkoszował się **pędem powietrza,** uderzającego swemi skrzydłami o jego twarz i dającego mu złudzenie jakiegoś **cudownego wspaniałego lotu.** W pewnym momencie ujrzał nagle przed sobą zbliżający się **automobil ciężarowy,** wiozący jakieś narzędzia do Detroit.

Zauważył to dopiero w ostatniej chwili i nie zdążył już wozu zatrzymać. Miał tylko na tyle przytomności, aby **skręcić z drogi w bok.** Wjechał jednak na drzewo, auto przewróciło się, nastąpiła eksplozja benzyny i nieszczęśliwy wynalazca **zginął w tragiczny sposób.**

Hjena, żerująca na wekslach

SOSNOWIECKI SPRYCIARZ NAKŁANIAŁ WYKOLEJEŃCÓW ŻYCIOWYCH DO PODPISYWANIA WEKSLI, ZA KTÓRE KUPOWAŁ TOWARY I SPRZEDAWAŁ JE ZA GOTÓWKĘ. — BUTELKA KONIACZKU I WYMOWA „PANA MECENASA" OSZAŁAMIAŁY OFIARĘ. — OSZUST NABRAŁ NAIWNYCH NA KILKASET TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Lwów, 7 lipca.

(e) Już od dłuższego czasu kupcy na terenie całej Polski zaniepokojeni byli **licznymi wekslami, które nadsyłano im do wykupna, a których nie wystawiali.** Prócz tego ukazywały się w obiegu masowo weksle z podpisami **ludzi, którzy dawno zmarli, lub też z żyrami firm, nieistniejących od kilku lat.**

Ciekawą tą historją zainteresowały się władze policyjne, narazie jednak bez rezultatów. Dopiero przed kilku dniami wydział śledczy w Sosnowcu natrafił na ślad całej

szajki fałszerzy i oszustów

i aresztował kilku członków bandy, m. in. organizatora i kierownika szajki, **Manela Rozenberga** z Sosnowca.

Jak wykazało śledztwo, Rozenberg posiadał **sieć zręcznych agentów, którzy „naganiali" mu ofiary.** Operowali oni na terenie całej Polski, przedewszystkiem w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Łodzi i w Radomsku. Wyszukiwali przedewszystkiem ludzi, którzy wskutek jakichkolwiek niepowodzeń życiowych **stracili cały majątek,**

zbankrutowanych kupców

słowem ludzi, którzy mieli dawniej szeroko rozgałęzione stosunki i stracili je, a chcieliby je napowrót odzyskać.

Zaintrygowawszy ofiarę, która uwierzyła jego obłudnym zapewnieniom — agent wywoził ją do Sosnowca, — gdzie przedstawiał ją **„wielce" „panu mecenasowi"**, za jakiego przedstawiali Rozenberga agenci. R. wyciągał **butelkę koniaku** i zręcznie spoiwszy gościa — przystępował do „interesu".

— Drogi, kochany panie — mówił — jest pan zupełnie goły i nic pan nie ma do stracenia... Niewątpliwie chce pan **uczciwie a bez trudu zarobić ładną sumkę pieniędzy?..** Nie przypuszczam, żeby pan nie chciał, bo do tego tylko osioł byłby zdolny, a pan jak widzę, jest człowiekiem inteligentnym i znającym się na dobrych interesach. **Podpisz mi pan weksel na X... złotych** (tu R. wymieniał kwotę stosownie do „jakości" klijenta), a ja po puszczeniu tego weksla w obieg **wypłacę panu w gotówce część jego wartości.** Pan tu nic nie ryzykuje, gdyż **ja sam weksel wykupię,** bo go podżyruję, a pan jest goły, więc i **sam djabeł nie ściągnie z pana grosza...**

I ofiara podpisywała. Działał tu nie tylko alkohol i nietylko argumenty Rozenberga. Ofiary szajki, składające się przeważnie z ludzi nietylko zubożałych ale i nieletnich lub w najlepszym razie **niezaradnych i niedoświadczonych** — były poprostu

oszołomione przepychem,

jaki panował w lokalu, gdzie urzędował R. Nikomu przez myśl nawet nie przeszło, by taki „elegancki mecenas" mógł być oszustem.

Później dopiero okazało się, że urządzenie lokalu należało do osób postronnych, a własnością R. były tylko

dwie obsadki.

Nikt z tych, którzy podpisywali mu weksle, nie otrzymał oczywiście, ani grosza, R. natomiast dorobił się

olbrzymiego majątku

za owe weksle bowiem zupełnie bezwartościowe — **nabywał od kupców w całej Polsce ogromne partje towarów, które sprzedawał następnie za gotówkę, biorąc zaledwie 30 do 40 proc. wartości rzeczywistej,** pieniądze zaś lokował w bankach zagranicznych, przeważnie niemieckich.

Wedle dotychczasowych tylko obliczeń — straty, jakie ponieśli poszkodowani kupcy, wynoszą

setki tysięcy złotych.

Afera ta wywołała w Zagłębiu olbrzymią sensację. Prócz R. wydział śledczy aresztował dwóch jego agentów: Jana Wilczyńskiego z Sosnowca oraz Hermana Białka z Łodzi. Przewidziane są dalsze liczne aresztowania.

CO MÓWI NEMO.

Kawiarniana partja.

Lubiałem bardzo kawiarniany stół,
Gdzie grało w bricza emerytów czworo,
Kibicowałem im wieczorną porą
Wśród dymu, co się nad głowami snuł.

Byłem im miły, jako stały gość.
Umiałem milczeć nie zdradzając karty,
I polubiłem ich codzienne żarty
I na kibiców gadających złość.

Pewnego razu zastałem ich trzech.
Wiem co to znaczy, kiedy partner znika.
Grali nie bricza już ale berika,
Ustały żarty i przepadł gdzieś śmiech.

Lecz śmierć człowieka, to jest zwykła rzecz,
Więc po miesiącu znów wróciły żarty
I nie wspominał nikt z grających w karty
O owym czwartym, który odszedł precz.

I znów pewnego dnia zastałem dwóch
Ta sama partja a jednak już nie ta.
Smutni, milczący, łupali pikieta,
Jakby na trzecim krześle siedział duch.

Dziś gdym przechodził pod kawiarnią mą
Spojrzałem w okno: przy moim stoliku
Pozostał jeden i wśród kart bez liku
Stawiał pasjansa drżącą ręką swą.

Do Dyrekcji Kursów Maturycznych **„WIEDZA"** **w Krakowie** ul. Studencka 14, I p.

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam Szanowną Dyrekcję, że dnia 11. czerwca 1929 r. złożyłam egzamin dojrzałości gimn. typu humanistycznego z wynikiem korzystnym w Państwowem Gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

Za sumienne przygotowanie mnie do powyższego egzaminu składam na tej drodze Szanownej Dyrekcji, jak również całemu Gronu Szanownych Panów Profesorów gorące wyrazy podziękowania i wdzięczności

Kazimiera Łańkówna
Kraków. Felicjanek 15.

FEJLETON „GAZ. POR." z 8. VII. 1929.

DR. WATERMAN.

Z przygód detektywa Muca.

Piotr Muc, detektyw prywatny, siedział właśnie w swoim gabinecie, pykając nieodłączną fajeczkę, kiedy usłyszał pukanie do drzwi. Piotr Muc rzekł: Proszę.

Do pokoju wszedł młody człowiek, przystojny i dobrze zbudowany, skłonił się detektywowi od progu i zbliżał się doń sprężystemi krokami. Muc uniósł dłoń i zatrzymał się w połowie drogi.

Jest pan młodym człowiekiem — rzekł spokojnie. — „Szatynem i sportowcem. Jest pan automobilistą. Posiada pan samochód Superfix Limuzynę. Pański wóz zniknął dziś pół godziny temu w nie wytłumaczony sposób. Odwiedza mnie pan w tej sprawie. Proszę mi opowiedzieć szczegóły.

Na twarzy młodego człowieka odmalowało się zdumienie graniczące z przestrachem. Przez chwilę nie znalazł odpowiedzi, wreszcie wykrztusił niepewnie:

— Jakżeż? — skąd pan wie.

— Rzecz jest bardzo prosta — odpowiedział niedbale Muc. — Trochę obserwacji — to wszystko. Powiedziałem, że pan jest młody, ponieważ wygląda pan najwyżej na trzydzieści lat. Odrazu dostrzegłem ciemny kolor pańskich włosów i domyśliłem się, że jest pan szatynem. Posiada pan zdrową, opaloną cerę, opanowane ruchy i garnitur o sportowym kroju. Naprowadziło mnie to na myśl, że mam przed sobą sportsmena. Spostrzegłem jednocześnie, że pan ma nieznaczne początki brzuszka, co wskazywałoby na to, że sport swój uprawia pan w pozycji siedzącej. Plama z oliwy na prawej pańskiej nogawce dopowiedziała mi resztę — jest pan automobilistą.

— Dotąd mógłbym wszystko zrozumieć: odrzekł młody człowiek — ale skąd pan wie, że to limuzyna?.. Skąd pan wie, że pół godziny temu? .

— Ubranie pańskie jakkolwiek z lichego materjału, nie jest wygniecione. To znaczy, że wóz pański posiada siedzenie wygodne i doskonale miękkie. Poza tem lewy pański trzewik nie wykazuje wytarcia na podeszwie — to znaczy że sprzęgło wyciska się lekko i co najważniejsza: rzadko. To znaczy, że samochód pański jest wyjątkowo elastyczny. Nie mylę się chyba twierdząc, że to Superfix? Gdyby wóz pański był otwarty, zauważyłbym na pańskiej opalonej twarzy dookoła oczu jaśniejsze koła, ślady samochodowych okularów. Niema ich, t. zn., że pan posiada limuzynę. Niestety, już jej pan nie posiada, ponieważ przyjechał pan do mnie tramwajem — bilet tramwajowy trzyma pan jeszcze w ręku, razem z rękawiczkami.

— Ale skąd pan wie o tem, że samochód zniknął pół godziny temu. — spytał młody człowiek z zainteresowaniem. — Przecież równie dobrze zniknąć mógł wczoraj wieczorem?

— W takim wypadku byłby mnie pan odwiedził już wczoraj — w pół godziny po zniknięciu wozu. Właściciel limuzyny zanadto ceni swój samochód, aby mógł stracić choćby minutę w swoich staraniach o odnalezienie tak doskonałego wozu.

— Panie Muc — odrzekł młody człowiek, po chwili milczenia — jakie honorarjum liczy pan sobie za udzielenie swej cennej porady, względnie pomocy?

— Dwieście złotych — rzekł Piotr Muc. — Dwieście złotych dziennie, oraz zwrot wszelkich kosztów.

— To dużo... — zauważył młody człowiek.

— Ha! — uśmiechnął się z wyższością detektyw. — Jak dla kogo, kochany panie. Czas mój drogi. Dzisiaj w przeciągu jednego przedpołudnia, zdążyłem rozwiązać osiem zawiłych tajemnic. Ośmiu dżentelmenów opuściło ten pokój z ulgą i szczęściem w sercu. I żaden z nich nie żałował drobnego wydatku.

— Jeżeli dobrze pana rozumiem — spytał młody człowiek — znaczy to, że zapłacili wszyscy?

— Co do jednego — uśmiechnął się niedbale detektyw.

— Panie Muc — odrzekł młody człowiek stanowczo — jestem pełen podziwu dla pańskiej spostrzegawczości. Nie waham się nazwać pana genjuszem. Aczkolwiek w tym wypadku jedna tylko pańska obserwacja jest prawdziwa: ta, że ja jestem szatynem. Pozatem nie zgadza się nic, o co jednak bynajmniej nie mam do pana żalu. Nie jestem młody, mam czterdzieści pięć lat. Ze sportów uprawiam jedynie bilard i to w pozycji stojącej. Na prawej nogawce mam rzeczywiście plamę z oliwy, ale jadalnej. To kelner w Bristolu wylał mi majonez na spodnie. Pozatem ubranie mam z najlepszego angielskiego materjału, sprzęgło w samochodzie naciskam bardzo rzadko raz na kilka lat — a okularów samochodowych nie noszę, ponieważ nie są mi przy bilardzie potrzebne. To zaś, co pan uważa za bilet tramwajowy, to jest rachuneczek, który będzie pan łaskaw wyrównać".

— Za co? — spytał detektyw prywatny.

— Szanowny pan nie płaci mi od pięciu miesięcy komornego. Mój rządca nie może sobie z tem poradzić. Zapomniałem się panu przedstawić: Psztyński jestem, należy mi się tysiąc złotych. To się jednak dobrze składa, że wybrałem dzień w którym pan jest przy gotówce, nieprawda?

Piotr Muc sięgnął w milczeniu do kieszeni, z niekłamanym żalem odliczył tysiąc złotych żywej gotówki i wręczył ją panu Psztyńskiemu.

„Młody człowiek" podpisał w tem samem milczeniu kwit i oddał go z ukłonem detektywowi

— Ale, ale — rzekł pan Psztyński chowając drogie sercu papierki do portfelu — czy naprawdę uważa pan, że Superfix posiada tak wyjątkowe zalety.

— Niewątpliwie — odparł ponuro Muc.

Oddawna noszę się z zamiarem kupna doskonałego wozu. dziękuję panu za dobrą radę. Dziś kupię sobie Superfix. Coś przecie muszę począć z pieniędzmi, których jako właściciel kamienicy, mam w istocie wiele... Serdecznie dziękuję panu za wyborną radę. O ile pamiętam, należy się panu dwieście złotych? Za udzielenie porady? Proszę — służę panu

Piotr Muc, detektyw prywatny schował z goryczą dwa błękitne papierki, zapalił nieodłączną fajeczkę i z dużym wysiłkiem woli przestał myśleć o bardzo niefortunnej wizycie.

Czy Hemar zapłaci 2000 zł.

JEDYNY W SWOIM RODZAJU ZATARG MIĘDZY AUTOREM „DWÓCH PANÓW B." A ORGANIZATOREM „SZOPKI CYRULIKA WARSZAWSKIEGO".

Warszawa, w lipcu.

W światku artystycznym Warszawy niemałą sensację wywołał oryginalny spór prawny między znanym literatem p. **Marjanem Hemarem,** autorem głośnej komedji „Dwaj panowie B." a **organizatorem „Szopki Cyrulika Warszawskiego" p. W.**

Dzieje tego

jedynego w swoim rodzaju zatargu

sięgają jeszcze listopada r. ub. Pragnąc utrzymać tradycję „Szopki Cyrulika", która w latach ubiegłych cieszyła się tak wielkiem powodzeniem pan W. zwrócił się do twórców poprzednich szopek z propozycją zorganizowania i w tym roku satyrycznej szopki politycznej.

Niebawem stanęła ustna umowa. Pp. Jan Lechoń, Juljan Tuwim, Antoni Słonimski i Marjan Hemar zobowiązali się do napisania tekstu szopki, przyczem dokonali podziału ról, a właściwie podziału osobistości, o których mieli pisać piosenki. P. Tadeusz Daszewski (Pik) przyrzekł wykonać kukiełki, organizację zaś całej imprezy wziął na siebie p. W.

Poeci wzięli się do pisania, malarz do malowania, a p. W. rozpoczął reklamę i...

wypłacanie zaliczek

Choć dużo musiał pokonać trudu, aby zdobyć gotówkę, chętnie czynił ofiary w nadziei sutych zysków w przyszłości.

Około marca szopka była prawie gotowa. Pp. Lechoń, Tuwim i Słonimski oddali swoje piosenki, p. Daszewski sporządził lalki, **jedynie p. Hemar zwlekał z dostarczeniem tekstu.** Przeszkodzili mu w tem... „Dwaj panowie B.", których próby rozpoczęły się właśnie w teatrze Polskim a którzy utalentowanemu piosenkarzowi mieli zdobyć ostrogi komedjopisarza...

Tymczasem p. W. zaangażował się już poważnie finansowo. Wynajął salę w związku artystów-plastyków przy ul. Nowy Świat 19, wydrukował afisze i zamówił reklamy świetlne w kinach.

A piosenek Hemara

jak nie było, tak nie było

Wreszcie zniecierpliwiony p. W. wyznaczył p. Hemarowi ostatni termin do 15 kwietnia b. r. lecz i tym razem spotkał go zawód. P. Hemar piosenek nie dostarczył.

Cóż miał czynić p. W.? Było tak późno, że o zastąpienie p. Hemara przez innego autora nie mogło być mowy. Sezon minął, — p. W. musiał odwołać szopkę. Równocześnie jednak postanowił wytoczyć p. Hemarowi proces o

wynagrodzenie szkód i strat.

P. W. odniósł się do sądu polubownego, przewidzianego w procedurze cywilnej. W tym celu zwrócił się do rejenta, który wezwał p. Hemara do sporządzenia zapisu na sąd. Lecz p. Hemar nie stawił się. Wówczas wniesiono podanie do sądu okręgowego, który ustalił zapis i wyznaczył arbitrów.

Przewodniczącym sądu polubowne go manowano mec. Nowickiego, arbitrami mec. Suszkę i apl. adw. Holmokl-Ostrowskiego. Pana W. zastępuje mec. Lent, p. Hemara mec. Beylin.

Zastępca p. W. wniósł powództwo

o 20 tys. zł.

Sąd rozpoczął rozprawę i zbadał w charakterze świadków p. Lechonia, Tuwima, Słonimskiego i Daszewskiego

Wyrok w tej oryginalnej sprawie oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

Nowoczesny sposób wypędzania djabła

WIZYTA W WIEDEŃSKIEM AMBULATORJUM PSYCHOANALITYCZNEM. — NA DNIE CIEMNYCH OBSZARÓW DUSZY. — PACJENT OPOWIADA I OPOWIADA. — UPIORY WYNURZAJĄ SIĘ NA ŚWIATŁO DZIENNE. — WSPANIAŁE PERSPEKTYWY.

Wiedeń, w lipcu

Sympatyczne ubikacje wiedeńskiego ambulatorjum psychoanalitycznego nie posiadają zupełnie **atmosfery szpitalnej.** Nie króluje w nich **zapach jodoformu i lyzolu,** a jedynym instrumentem leczniczym jest

współczująca dusza lekarza,

zbliżającego się do pacjenta w **sposób delikatny i subtelny.** W ambulatorjum psychoanalitycznem dokonywa się bardzo ciężkich operacyj, ale w sposób bezkrwawy i bezbolesny, a jednak **przynoszący pacjentowi ulgę w cierpieniu i zdrowie.**

Leczy się tutaj wszystko to, co medycyna obejmuje pod nazwą „newroza". Szuka się tutaj owych

ukrytych przyczyn,

jakgdyby bolesnych drzazg, znajdujących się w tym

ciemnym i tajemniczym obszarze,

które nazywamy **duszą ludzką.** Jaźń nasza ma znacznie szersze granice, niż nasza świadomość Nietylko chwilowe **wrażenia, myśli i uczucia,** nietylko chwilowe **impulsy woli,** nietylko **wyobrażenia spostrzegawcze** zabarwiają nasze życie duchowe, lecz również to wszystko, co można nazwać ogólnie **materjałem pamięciowym.** Lecz i na tem jeszcze nie koniec! Albowiem ponadto zabarwiają naszą duszę owe **podświadome drgnienia,** z których sprawy sobie dokładnie nie zdajemy, a które czasem wywierają na nasze myśli, uczucia i czyny

wpływ wprost fatalny.

Zadaniem lekarza jest właśnie dotrzeć do tych

utajonych ran

wydobyć je na światło dzienne i w **ten sposób pacjenta uleczyć.**

Droga to długa i **bardzo żmudna!** Diagnoza i terapja, a więc stwierdzenie choroby i jej uleczenie posuwają się powoli w **ustawicznej współpracy lekarza i pacjenta. Pacjent opowiada i opowiada.** Wertuje on w księdze swego życia, sięgając na życzenie lekarza aż do **wspomnień z lat dziecięcych.** Zręcznemi pytaniami lekarz nadaje owym wspomnieniom odpowiedni kierunek. Pacjent, nie zdając sobie sprawy z tego, sam ułatwia pracę lekarzowi i podaje szczegóły, które w obserwacji lekarza **łączą się i dają obraz pożądany.** Długo jednak trwa nieraz zanim lekarz zdobędzie całkowite **zaufanie pacjenta,** zanim ten zacznie mówić swobodnie o najskrytszych nawet swoich przeżyciach, o życiu seksualnem o snach, skrywanych faktach i t. d.

Lekarz słucha uważnie. Na twarzy jego nie widać ciekawości, tylko pełne **współczucia zainteresowanie.** Czeka on, aby z przepaści duszy wynurzyły się

tajemnicze upiory

owe demony, niosące pacjentowi **chorobę,** a czasem nawet **śmierć.**

Jest to nowoczesny sposób

wypędzania djabł

I to zarówno w dosłownem, jak w przenośnem znaczeniu. Przed psychoanalitykiem otwierają się **wspaniałe** zaiste perspektywy..

Smukła linja policjantów.

NOWE ZARZĄDZENIE PREZYDENTA POLICJI W CHICAGO.

Chicago, w lipcu.

(=) Zdaniem prezydenta policji w Chicago podwładni jego są **zbyt otyli,** co wpływa oczywista ujemnie na ich **sprawność i ruchliwość.** Wobec tego wydał on rozporządzenie, na którego podstawie każdy policjant, którego waga przekracza określoną normę musi każdego miesiąca **schudnąć o jeden funt.** Smukli policjanci są zdaniem owego prezydenta tem bardziej pożądani, że — stanowią oni gorszy **cel dla** strzałów bandytów.

Hełmy stalowe na główkach pań.

OTO BĘDZIE „MODA" ZA 10 TYSIĘCY LAT.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Znakomity angielski przyrodnik prof. **Low** postawił oryginalną tezę: Twierdzi on, że za 10 tysięcy lat zarówno mężczyźni, jak i kobiety **nosić będą hełmy stalowe, a to dla ochrony przed — falami myślowemi.**

Niektóre Amerykanki wprowadziły wprawdzie już obecnie modę kapeluszy stalowych. Są to zgrabne hełmy z cieniutkiej stali. To, co dziś ekscentryczna dama kładzie na głowę, by zwrócić na siebie uwagę, stanie się — zdaniem prof. Lowa — za lat 10.000 koniecznością. Czaszka kobiety będzie wówczas znacznie cieńsza i mózg wrażliwszy niż dziś. Pozatem — **czytanie myśli stanie się wówczas czemś zupełnie łatwem** i każdy człowiek będzie mógł odgadywać myśli drugiego, jakby czytał z otwartej księgi. Oczywiście tego — jako rzeczy niekoniecznie przyjemnej — postara się każdy i każda uniknąć, wdziewając cienki hełm stalowy, pożyteczny i szykowny. Pozatem przed wpływem różnych szkodliwych promieni całe ciało będzie chronione **bielizną, utkaną z metalu. Ciepło będzie doprowadzane zapomocą elektryczności.**

Takie to są wizje przyszłości uczonego. Czy się sprawdzą — stwierdzi kronikarz w r. 11930, badając roczniki z przed 100 wieków, o ile nb. roczniki te przetrwają do tych czasów

Choroby dziecięce w starożytnym Egipcie.

INTERESUJĄCE BADANIA AMERYKAŃSKIEJ LEKARKI.

Nowy Jork, w lipcu.

(=) Pod wpływem nauki Russa o „**pierwotnym raju ludzkości**" sądzono dawniej, że człowiek prymitywny **nie znał prawie chorób.** Ale najnowsze badania wykazały, że niemal wszystkie choroby ludzkości są

tak stare jak sama ludzkość.

Tak n. p. na czaszkach dzieci pierwotnych znaleziono **ślady rozmaitych cierpień i schorzeń.**

Szczególnie dodatnio zajęto się chorobami w starożytnym Egipcie i udowodniono na podstawie badania mumji, że dawniej **istniały tam te same choroby, co obecnie.** Amerykańska lekarka dr. **Cora A. Matthews** ogłosiła obecnie wyczerpującą pracę o

chorobach dziecięcych w starożytnym Egipcie.

Opierała się przy tem na zdjęciach roentgenowskich. Doszła ona do przekonania, że dzieci egipskie cierpiały nawet na t. zw.

choroby szkolne.

a więc n. p. stwierdziła u nich skrzywienie kręgosłupa, wywołane nieprawidłowem siedzeniem. Kości niektórych mumji wykazywały **wyraźne ślady rachitis** t. j. tak zwanej obecnie **choroby angielskiej,** wynikającej ze złego **odżywiania** i braku słońca...

Służąca, która uprowadziła 2 chłopców

SĄDOWY EPILOG GŁOŚNEJ AFERY. — CIEKAWY MATERJAŁ DLA PSYCHOLOGA. —NIEZWYKŁA HISTORJA MIŁOSNA. — 14-LETNI DONŻUAN I JEGO 21-LETNIA PRZYJACIÓŁKA.

Wiedeń, w lipcu.

(.) Pisaliśmy w swoim czasie **o głośnej aferze**, która wywarła wielkie wrażenie w Wiedniu i rozeszła się na gruncie wiedeńskim **szerokim echem**. Bohaterką tego skandalu była **21-letnia służąca Adolfina Strob**, która uwiodła i uprowadziła **2 synów swego chlebodawcy.**

A było to tak. Wiedeński przemysłowiec filmowy, Henryk Warner doniósł 14 marca policji, że jego synowie **14-letni Eryk i 13-letni Oskar** zostali przez zwolnioną ze służby służącą Adolfinę Strob **uprowadzeni i zniknęli bez śladu.** Mianowicie Adolfina zgłosiła się po nich do szkoły i następnie odeszła z nimi **niewiadomo dokąd.** Już następnego dnia zdołano odnaleźć zbiegów i odstawić ich do domu rodzicielskiego. Okazało się, że chłopcy pozostawali pod silnym wpływem służącej i, że starszy z nich 14-letni Eryk **utrzymywał z nią stosunek miłosny.** Adolfinę Strob uwięziono i oskarżono o **zbrodnię uprowadzenia oraz przekroczenia moralności publicznej** według paragrafu 505 austryjackiej ustawy karnej.

W akcie oskarżenia zwrócono na to, że Adolfina odsiedziała już poprzednio **10 miesięcy za kradzież.** W więzieniu jednak zachowywała się Adolfina wówczas tak dobrze, że dyrektor polecił ją Warnerowi jako służącą. Niebawem po swojem wstąpieniu do służby w lipcu 1928 roku **uświadomiła służąca seksualnie** starszego syna swoich chlebodawców. Chłopak **był do niej gorąco przywiązany.**

Na Boże Narodzenie zażądała służąca, aby **ją w nocy odwiedził.** Ponieważ jednak Eryk był **bardzo niedoświadczony, udzieliła** mu **odpowiednich wyjaśnień...** na piśmie. Napisała do niego list, który podpisała nazwiskiem **docenta Arnolda Aichengera.** W tym liście „docent" ów zażądał od chłopca, **aby pokochał Adolfinę, gdyż w przeciwnym razie — grozi jej śmierć.** Równocześnie autor listu podał chłopcu **szereg odpowiednich wskazówek.** Młody Eryk sądził rzeczywiście, że życie jego przyjaciółki, która wielokrotnie symulowała napady, jest zagrożona. Toteż często ją w nocy odwiedzał.

W marcu znalazła żona przemysłowca ukrytą w bieliźnie **korespondencję Eryka i jej służącej.** Do głębi wstrząśnięta i przerażona doniosła o swoim odkryciu mężowi, który natychmiast **wymówił służbę dziewczynie** i chciał ją następnego dnia uwiadomić owszystkiem owego dyrektora, który ją polecił. Nazajutrz około południa oddaliła się Adolfina pod jakimś pozorem i udała się na **ulicę do szkoły, gdzie zaczekała na obu chłopców.** Opowiedziała im, że została przez ich ojca wyrzucona i że **oczekiwane przez nią dziecko nie będzie teraz miało ojca.**

Chłopcy oświadczyli, że chętnie z nią uciekną do Włoch. Wszyscy troje pojechali tramwajem do matki Adolfiny na ulicę Schanz, skąd udali się **do hotelu Schnellera przy ul. Hütteldorfer,** gdzie Adolfina pożyczyła sobie od swego brata 8 szylingów. Następnie **poszła sobie trójka hultajska do kina,** potem do mieszkania pewnego znajomego w Rudolfsheim. Ponieważ owego znajomego nie było w domu, **położyli się wszyscy troje w korytarzu.** Jakaś litościwa sąsiadka zaprosiła ich do siebie i ugościła kawą. Potem znów czekali w korytarzu, aż Józef Jahn **powrócił o pół do trzeciej rano.** Nakłamała mu ona niestworzone rzeczy i uzyskała **pozwolenie przenocowania tam wraz z dziećmi.**

Gdy następnego dnia sąsiedzi przeczytali w gazetach o uprowadzeniu chłopców, uwiadomili policję, a **dzieci oddano z powrotem rodzicom.**

Adolfina Strob przyznała się do winy. Jako przyczynę uprowadzenia podała to, że kochała bardzo chłopców i nie mogła się z nimi rozstać. Po odczytaniu aktu oskarżenia ogłoszono **tajność rozprawy.**

Po kilkugodzinej rozprawie uznano Adolfinę Strob **winą uprowadzenia oraz przekroczenia moralności i skazano ją na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Wówczas oskarżona wybuchła płaczem i zawołała:

To straszne! Ja tego nie przeżyję!



Arab zastrzelił Francuzkę

DRAMAT MIŁOSNY W WINIARNI.

Paryż, w lipcu.

(—) W małej winiarni w Levallois siedziała w tych dniach **cudownie piękna dziewczyna, 21-letnia Genowefa Geran.** A obok niej Arab, który coś żywo do niej mówił. Nagle zerwała się dziewczyna z okrzykiem: **„Mam już tego dosyć! Odchodzę!"** I chciała wybiec W tej chwili Arab wyjął browning i strzelił trzykrotnie ku dziewczynie, która **ciężko zraniona padła na ziemię.** Goście chcieli schwytać tego złoczyńcę, lecz ten wyskoczył otwartem oknem, a ku ścigającym go strzelił kilkakrotnie, lecz chybił. **Dotychczas nie zdołano go uwięzić.**

Ofiara jego zmarła następnego dnia w szpitalu w Marsylji. Bliższe szczegóły tej tragedji są następujące: Zastrzelona utrzymywała przedtem stosunki miłosne z młodym Arabem, Mohamedem Ben Bobaharem, lecz później zerwała z nim i zaręczyła się z oficerem francuskim. Arab zwabił dziewczynę na schadzkę do winiarni i błagał ją, aby do niego wróciła. A gdy dziewczyna odmówiła — padły śmiertelne strzały.

FEJLETON „GAZ. POR." z 8. VII. 1929.

Migawki niedzielne.

O czcigodnej familji i pięknem postanowieniu. — O miauczącym koszu i zaspanym amancie. — O nasennym środku i pożegnalnym kiwnięciu ogonkiem. — Miciunia jedzie pierwszą klasą, domek z Toma Mixa, argentyński widoczek i pozdrowienie „bezludzia".

Czy istnieje na świecie coś bardziej podniecającego nad wyjazd na wypoczynek, w gronie rodziny?

— Z pewnością nie!

— Już na tydzień przed wyjazdem zaczynają się rozkosze pakowania — im większa rodzina, tem więcej i większe emocje.

— Moja familja składa się niestety z kółka bardzo małego, ale zato bardzo dobranego i czcigodnego, najpierw „idzie" — „pani dobrodzika", następnie jej ulubienica Miciunia, potem córka Miciuni „Kiś-kiś" i wreszcie córka pan dobrodziki — czyli — ja.

— Cała ta czwórka postanowiła zgodnie, razem wybrać się na prawdziwą wieś, aby wspólnie zachwycać się przyrodą i używać świeżego powietrza. Postanowienie zamieniono w czyn.

— Pewnego pięknego poranku, kiedy róż jutrzenki zabarwił lwowski horyzont, ulica Tarnowskiego ujrzała, jak do pięknej „Lancii" wsiadła zacna ta rodzina i wyruszyła na łyczakowski dworzec.

— Jakże było przyjemnie i wesoło! — Miciusia i Kiś-kiś wydawały miauki lekkiego zaniepokojenia z wielkiego, zamkniętego koszyka, w którym miały odbyć podróż, „pani dobrodzika" zaaferowana liczyła raz po raz wszystkie pakunki:

„3 walizki, paski z pościelą — to cztery, kosz z kitkami — to pięć, kosz z prowiantami — sześć, parasole — siedm, płaszcze gumowe — osiem, cztery drobne pakuneczki — to dwanaście, córka — trzynaście, ja czternaście, kwiaty — piętnaście. — No chwała Bogu wszystko w porządku!"

Tymczasem córka („pani dobrodziki", nie Miciuni!) kupiła bilety do odległej o sto kilometrów miejscowości, ostatniej stacji kolejowej — celu wyprawy. Na dworzec wpadł amant (życiowy, nie sceniczny) córki (znowu „pani dobrodziki", a nie Miciuni) z tryumfującą miną, dumny, że zdobył się na takie bohaterstwo i wstał o świcie. — Spocony, gruby ten „człeczyna" o typowej twarzy „poczciwca", miał pecha: — Zawsze i wszędzie się spaźniał — i teraz przybył specjalnie, aby kupić bilety, a tymczasem załatwiono to bez niego — pomagał więc pracowicie „pani dobrodzice" w ciągłem liczeniu pakunków i uspakajaniu zdenerwowanych kitek, które miały być na drogę uśpione, ale „pantopon" zaaplikowany im przez córkę „dobrodziki", sprawił tylko zaburzenia żołądkowe i zwiedzenie pewnej miejscowości w pobliżu Bałtyku — poczem miłe kociaczki czuły się w jeszcze lepszym humorze, niż przed zażyciem nasennego środka.

— Z drobnem półgodzinnem spóźnieniem przybył pociąg i „familja" wpakowała się do wagonu. Amant wzruszony wyciągnął dłoń — chciał się pożegnać i powiedzieć jak będzie tęsknił ale... jak zwykle pech! Amant za długo myślał, pociąg zanadto się śpieszył i oto przed oczami grubasa mignęły po raz ostatni: „lorgnon" „pani dobrodziki", apaszka córki i przyjaźnie kiwające na pożegnanie — ogonki kitek.

Fu — fu — fu! Pociąg odjechał! Amant ociera łzy (a może pot) — w wagonie ścisk, pisk i miauk! — Córka siada na kitkach, to jest na koszyku z niemi i oddaje się radości „familijnej" podróży.

Ale współpasażerowie, ktoś nie bardzo umieją ocenić przyjemności podróżowania z miłą rodzinką — jednego irytuje kocia skarga, drugi się pieni, że koci kosz nie został urządzony „z komfortem", co wywołuje brak komfortu w wagonie — słowem: ludzie są mało subtelni i oburzona rodzina dopłaca I. klasę i oddycha lżej w półprzedziale, w samotności. — Miciunia i Kiś-kiś z przyjemnością wyłażą z kosza i lokują swe puszyste futerka na czerwonych poduszkach wytwornego przedziału.

Po kilkugodzinnem zmęczeniu jazdą pociągiem, zaczęła się o wiele większa męka: kilka opętanych milek „polskiemi drogami", dryndulką.

Z góry na dół — z dołu do góry! — Na całego! Na wesoło! — Na pohybel wrogom, własnym kiszkom i rodzonym gnatom!

Niech żyje życie! Niech żyje i niech się rozpromienia na kamienistych „wybojach" małopolskich dróg! — „Wsi spokojna — wsi wesoła! — Ileż trzeba przecierpieć, ile sińców napytać w drodze do twojej ciszy i twojej swobody.

Wszystko to jednak wydaje mi się małą sekundą teraz, kiedy stoją na jednym szczycie Gołogór, gdzie mieści się „mój" folwarczek — daleko w dole, skąpana w słońcu śpi wieś — a

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

W październiku będzie światło elektryczne.

PRACE OKOŁO BUDOWY ELEKTROWNI POSTĘPUJĄ W SZYBKIEM TEMPIE NAPRZÓD.

Stanisławów, w lipcu.

Prace około budowy elektrowni stanisławowskiej postępują **w prawdziwie amerykańskiem tempie naprzód.** W najbliższych dniach rozpocznie się już kontynuowanie montażu maszyn i motorów. Budynek już jest prawie zupełnie ukończony. W łączności z tem dziwny poniekąd widok przedstawia obecnie Stanisławów, względnie jego ulice do centrum prowadzące są rozkopane. Olbrzymie szpule kolosalnego kablu stoją w różnych miejscach miasta. Kabel ten wyrobu polskiego pochodzi z Bydgoszczy. Prace około zakładania kabli idą w szybkiem tempie naprzód, bo ulica będąca w pracy jest zaledwie jeden dzień rozkopaną. Kierownictwo robót stanęła w tym wypadku na słusznem stanowisku, by więcej ludzi zatrudnić — przyczem też większej ilości dano przynajmniej chwilowe źródło zarobku — ale zato roboty muszą znacznie krócej trwać. I rzeczywiście, jak to widzimy, ten sposób pracy daje znakomite wyniki.

Obecnie jest już główna ulica a ma nowicie Sapieżyńska na ukończeniu. Powoli więc objęte zostanie w najbliższych już dniach całe miasto sieciami roboczemi. Krążą po mieście wersje, że tylko najgłówniejsze ulice korzystać będą mogły ze światła elektrycznego, ale możemy wszystkich niespokojnych zapewnić, że wszystkie ulice miasta będą mogły do woli korzystać ze światła elektrycznego.

Jednem słowem: niedaleki jest ten ważny dla miasta moment, kiedy na ulicach Stanisławowa zabłyśnie pięknym blaskiem światło elektryczne ku ogromnemu zadowoleniu mieszkańców. Moment ten jest już nawet bardzo bliski, bo nastąpi w połowie października bieżącego roku albo najdalej w listopadzie.

Zemsta służącego.

Stanisławów, w lipcu.

Dnia 5 bm. o godz. 3 wybuchł nagle wielki pożar w realności **Franciszka Sochańskiego na Kolonji Mazurskiej obok Uhornik** powiat Stanisławów, który przeniósł się na sąsiedni dom Tomasza Chałyka. Pożar zniszczył **dwie stodoły i dwie stajnie z inwentarzem martwym.** Po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono, że sprawcą podpalenia jest **służący Sochańskiego Andrzej Tracz, lat 24,** który bezpośrednio po czynie zbiegł, jednak został przez organa P. P. ujęty i osadzony w areszcie.

Wreszcie wolno jeździć przez ul. Lipową.

Stanisławów, w lipcu.

Przez długi czas nie wolno było jeździć przez główną aleję lipową w parku prowadzącą do „Sielanki“ oraz na boisko sportowe. Publiczność ogrom nie niechętnie odnosiła się do zarządzenia. Zakaz ten był bardzo niemiły, bo z początku alei trzeba było wysiąść z pojazdu, a dostanie się na boisko sportowe było połączone z wielkiemi trudnościami, gdyż trzeba było objeżdżać ulicę Gołuchowskiego i tp. Wymówka że kurz jest powodem tego dziwnego zakazu (od czegoż mamy takie piękne automobilowe aparaty do polewania ulic), nie znosił jakiejkolwiek krytyki. Obecnie zakaz ten zniesiono ku wielkiemu zadowoleniu naszej publiczności.

Skutki nieostrożnej zabawy nabojem.

Stanisławów, w lipcu.

Dnia 5 bm. o godz. 8 syn konduktora Bazylego Drohomireckiego ze Stanisławowa znalazł w rupieciach poprzedniego właściciela realności przy ul. Zöcklera, **nabój służący do zatrzymywania pociągu** i bawiąc się nim, uderzył młotkiem, powodując wybuch. Wskutek wybuchu został raniony ciężko w prawą nogę, powyżej kolana oraz doznał lżejszych obrażeń cielesnych na całem ciele.

tu na najwyższym punkcie, złączonym niemal z niebem, stoi czworobok folwarczny — mały, kamienny domek z „Toma Mixa“ z bielonemi wewnątrz ścianami, rogami jeleni i skórami kóz. — Trzy zwarte ściany lasu ochraniają go przed wiatrami. — A w otwartą przestrzeń, czwartej — ciągną oczy z jakąś upartą chęcią ujrzenia „Cowboy'i“ — cały krajobraz aż prosi się o to.

Pasą się stada koni nie dozorowanych przez nikogo, piętrzą się wapien ne i gliniane złomy, równy mur lasu niesie tajemny szum — roi się fantazja o jakiejś argentyńskiej farmie i dziewiczych puszczach nad wodami „srebrnej“ rzeki.

I trudno uwierzyć, że to wszystko jest zaledwie o kilka godzin jazdy od lwowskiego pyłu i nudnych, przeludnionych „świetnych“ letnisk z dancingami i radiem.

Mały, uroczy zakątku z nieprawdziwego wprost zdarzenia! — Bądź mi pozdrowiony w swoim pięknie i cudownym „bezludziu“! — Już teraz widzę, że mi tu będzie dobrze — już teraz czuję, jak mi będzie trudno rozstać się z tobą.

Dobra: Prezesówka — folwark
Wacinek, 5/7 1929

Irena Ładosiówna.

Ze sportu.

Wiadomości rzeszowskie.

(Od naszego korespondenta)

Rzeszów, w lipcu.

W miesiącu sierpniu lub wrześniu wyjedzie prawdopodobnie Resovia na turnee do Romunji. Pertraktacje z tamtejszemi drużynami są na najlepszej drodze.

Barkochba w dotychczasowych mistrzostwach B kl. Bramkarz Gruber jest dość szybki i spokojny na swej pozycji. Górne i półgórne piłki chwyta **z łatwością,** czego nie można powiedzieć **o dolnych strzałach,** których moc wlazła mu do siatki. Zarzucić mu można **mało odwagi i pewne wahanie się przy wybiegach.** — Pr. obrońca Wakspres posiada wszelkie warunki na dobr. gracza. Szczególnego wybicia się ponad poziom innych doczekać się jednak nie można. Ciągle ta sama gama wykopów „szpicem“, częste niedozwolone rozciąganie przeciwnika i brak celowej gry. Jednak przy tych przeciwnikach w mistrzostw. B. kl. poziom jego zadawala w zupełności. — Drugi obrońca H. uległ 12. V. nieszczęśliwemu wypadkowi, silnego zwichnięcia nogi, przez co zmuszony jest przerwać grę na cały rok. Odznaczał on się zdecydowanem wybijaniem, szybkością decyzji i **w pojedynkach zawsze wychodził zwycięsko.** — Pomocnicy skrajni przeciętni. Środkowy gra dobrze głową, jednak **fizycznie przedstawia sięb słabo,** stąd z powodzeniem na tem stanowisku grać długo nie może. — Prawoskrzydłowy, gra nadzwyczaj delikatnie, niepotrzebnie niewolniczo trzyma się linji bocznej, mając b. często wolny przejazd w stronę bramki przeciwnika. Centry jego są płosowane i b. niebezpieczne, tylko niepotrzebnie wstrzymuje przy tem atak **przekładaniem piłki na nogę przeciwną.** — Prawy łącznik Laub, jest dość dobrym strzelcem, szybko dostaje się w pobliże bramki przeciwnika pojedyńczą „zmianą“ ze swym skrzydłowym, stwarzając przez to moc niebezpiecnych sytuacji. Do gry kombinacyjnej nie bardzo pochopny. Środek napadu Keller, to typ mniejwięcej gracza równocześnie **przebojowca i kierownika napadu.** Posiada dużo sprytu a z kwalifikacji technicznych dobre tylko za krótkie podawanie, stąd skrzydłowi są b. rzadko zasilani jego piłkami. Lewy łącznik nie dorósł i nie dorośnie nigdy do poziomu swych kolegów. Jest to martwy punkt w drużynie Barkochby tak samo i lewe skrzydło, mające tylko czasami przebłyski dobrych pociągnięć!

Jako całość drużyna Barkochby po uzupełnieniu wyżej wspomnianych słabych punktów, jest dość dobrze zgraną, i przy sprzyjających okolicznościach i dozie szczęścia, **może** się pokusić o zdobycie mistrzostwa grupy przemyskiej, a nawet we finale o wejście do A klasy, zrobić moc niespodzianek.

W dniach 20. i 21. lipca odbędą się w Rzeszowie międzypowiatowe eliminacyjne zawody lekkoatletyczne Policji Państw. Obecny poziom i zaprawa poszczególnych zawodników lekk. jest wprost beznadziejny. Przy takim pojmowaniu sportu przez władze wyższe P. P. w Rzeszowie, nietylko naraża się na szwank zdrowie ludzi prowadzeniem treningów „na hura“, ale czyni się szkodę i niepotrzebnie nadweręża się skarb państwa, zakupując sprzęt sportowy, niszczejący bezużytecznie w magazynach. Komenda P. P. Lwów stale przypomina o obowiązkach wychowania fizycz. na P. P., co Rzeszów przyjmuje tylko do wiadomości.

Buduje się **kręgielnie** i drogie **korty tennisowe,** li tylko w celach **zarobkowych,** a nie **wychowawczych.** Funkcjonarjusz polic., przy obecnym rozłożeniu służby (a to tylko w Rzeszowie), nie jest w stanie poświęcić ani godzinki na intenzywny trening lekkoat., czy na uprawianie innego działu sportu (tenis).

Ale ten godny napiętnowania zastój zaobserwować można nietylko na P. P., bo to samo dzieje się w Komendzie Zw. „Strzelca“. — Mieć do dyspozycji wydatną pomoc finansową i moralną ze strony społeczeństwa Rzeszowa, mieć około dwa tysiące członków w powiecie i nic kompletnie nie robić od dwu lat, jest już nie do pomyślenia.

Dziś Legja-Czarni.

Lwów, 7 lipca.

Główną atrakcją Lwowa będą dzisiaj zawody warszawskiej Legji z Czarnymi. Jak się dowiadujemy Czarni — wbrew wczorajszej informacji — wystąpią w pełnym składzie, również i wojskowi staną do walki z najlepszym obecnie kompletem.

Ze względu na pozycję obu przeciwników liczyć się należy z interesującą walką, obfitującą w liczne emocjonujące momenty.

Zawody rozpoczynają się o godz. 17.30, poprzedzi je spotkanie przyjacielskie Triumfator — Rekord.

Zawody pływackie
o mistrzostwo Lwowa.

Lwów, 7 lipca.

W piątek popoł. rozpoczęły się na stawie „Świtezi“ zawody pływackie o mistrzostwo okręgu. Mimo niedostatecznych możliwości treningowych wyniki były wcale dobre. Brak zaprawy odbił się silniej jedynie u pań, które nie osiągnęły swej właściwej formy.

Wyniki dnia pierwszego.

100 m. na wznak: Startuje 6. 1) Kot (AZS.) 1 m. 34.6 sek., 2) Grząska (Lechja) 1 m. 53.2, 3) Nowicki (Lechja) 2 m. 01 sek., 4) Syjak (Lechja) 2 m. 02 s., 5) Turzański (Lechja) 2 m. 17.6 sek.

1500 m. dowolnym, startuje 6. 1) Kot (AZS.) 24 m. 58.2 sek., 2) Sulik (Pog.) 28 m. 11.6 sek., 3) Bunzes (Pog.) 30 m. 33.6 sek., 4) Nowicki (Lechja) 31 m. 34.4 sek., 5) Turzański (Lechja) 2 m. 17.6 sek.

50 m. dla chłopców do lat 16 na wznak, startuje 2. 1) Progulski (Pog.) 1 m. 02.5 sek., 2) Szostak III. (Pog.) 1 m. 15.1 sek.

Wyniki dnia drugiego.

400 m. styl dowolny: 1) Kot (AZS.) 5:58.1, 2) Jałowy II. (Pog.) 7:10.8, 3) Bober (Pog.) 7:31, 4) Buncel (P.) 7:32, 5) Nowicki (Lech.) 7.49, 6) Wolf (P.) 7:50.2.

4×200: 1) Pogoń I. (Bober, Jałowy, Buncel, Sulik) 13.14.2, 2) Pogoń II. (Wolf, Birnbaum, Jakubowski, Englert) 15.09.

200 m. panie: 1) Szczerbówna (P.) 4:42.5, 2) Rogożanka (Lech.) 5 min.

Pływanie młodz. do lat 15 na piersiach: 1) Progulski (P.) 55.5, 2) Patnosiński (niestow.), 3) Bank.

Młodzież do lat 18: 1) Diener (P.) 1:37.3, 2) Wyleżyński (Cz.) 1:48.6, 3) Sijak (Lech.) 1:57.2, 4) Lilien (P.).

„Na harmonję dla ślepej Minki“. Znana doskonale Publiczności lwowskiej kolporterka i muzykantka „ślepa Minka“ znalazła się obecnie w kłopotliwem położeniu mianowicie wskutek mrozu zniszczyła się jej zupełnie jej harmonja jedyne źródło zarobkowania. Koszta nowej harmonji wyniosą conajmniej 100 zł. Wobec tego rozpisujemy składkę na tę biedaczkę, która w całej pełni zasługuje na poparcie. Datki przyjmuje Administracja „Na harmonję dla niewidomej“

WARSZ. KARYKATURY OLLERA.



Poseł dr. Lieberman.

KRONIKA

7	LIPCA Niedziela Pulcherji

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 7. lipca. o godz. 8.15 wiecz. „Czy Anna jest panna". Występ teatru „Qui pro quo".

Wtorek, 9. lipca o godz. 8.15 „Czy Anna jest panna". Występ teatru „Qui pro quo".

*

Qui pro puo. Dziś i jutro arcywesoła rewja „Czy Anna jest panna" w kapitalnem wykonaniu całego zespołu. Na rewji tej publiczność doskonale się bawi i do łez na widowni rozbrzmiewa bezustanny śmiech.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 7. lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni" występ A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

Poniedziałek, 8. lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni", wyst. A. Węgierki i p. Lubieńskiego.

Wtorek, 9 lipca o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni" występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej.

*

„Pan Lamberthier" najnowsza sztuka znakomitego autora francuskiego Ludwika Verneilla, która będzie najbliższą premierą Teatru Małego jest tworem świetnej techniki scenicznej i wy-

razem prawdziwego kunsztu teatralnego. Sztuka ta grana była z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach Francji i Niemiec. W Polsce ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Małego w przekładzie polskim Kazimierza Bukowskiego. Główne role odtwarzają pp. Leonja Barwińska i Edward Żytecki który reżyseruje sztukę.

Teatr Mały. „Poławiacz cieni" sztuka J. Sarmenta z występem A. Węgierki i K. Lubieńskiej w dalszym ciągu ściąga tłumy wytwornej publiczności, która znakomitą grę artystów darzy gorącymi oklaskami.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Greta Garbo w filmie „Rycerz miłości".

CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety".

CHIMERA: „Przy dźwiękach Tanga". oraz „Trzej rywale".

COLOSEUM: Doroles Costello oraz Douglas Fairbanks.

FATAMORGANA: „Maska śmiechu".

GRAŻYNA: „Sfałszowane miljardy".

KOPERNIK: „Portjer hotelu „Atlantic".

LEW: „Niedyskretna kobieta" i „Amor na nartach".

LUNA: „Ta, która się sprzedała".

MARYSIENKA: „Portjer hotelu „Atlantic".

OAZA: „Tułaczka księżny Trubeckiej".

PAN: „W szponach drapieżnego sępa".

PALACE: „Jej pierwszy całus"

PASAŻ: „Czerwony Pirat" i „Cyrk Renza".

POLONIA „Cyrk Royal".

PROMIEŃ: „Dla szczęścia dziecka".

UCIECHA: „Złota Lilja".

Telefon redakcyjny nr. 15. Zwracamy uwagę P. T. Interesentom, że **od godz. 8 wiecz. do 1 w nocy telefon nr. 15.** oddany jest do dyspozycji „Dziennika lwowskiego". Porozumiewać się z redakcją „Gazety Porannej" należy **na nr. 230 i 178.**

Nasze karykatury. W numerze dzisiejszym rozpoczynamy serję karykatur. Autorem ich jest p. Artur Oller, artysta, cieszący się obecnie znacznym już rozgłosem, a który niegdyś debiutował na łamach naszego pisma. P. Oller z właściwem mu znakomitem wyczuciem istoty dyskretnego i szlachetnego komizmu, opracował obecnie karykaturalnie ujęte podobizny szeregu osobistości, ku którym kieruje się obecnie ogólne zainteresowanie. W numerze dzisiejszym zamieszczamy karykatury prezesa Trybunału Stanu Supińskiego i posła Liebermana. W dniach następnych ukaże się cały szereg innych karykatur. Czytelnicy naszego pisma, będący wielkimi wielbicielami satyrycznego talentu znakomitego karykaturzysty, zareagują niewątpliwie przychylnie na te nowe, udatne próby jego wybitnej twórczości.

Komisarz rządu p. o. prezydenta miasta dr. Otto Nadolski rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy i wraca z powrotem w dniu 27. sierpnia br. W ciągu swego urlopu Komisarz rządu trzykrotnie na jeden dzień przyjedzie do Lwowa dla załatwienia ważnych spraw. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie do 20. bm. prof. dr Obmiński, a od 20. bm. p. r. Roman Frankowski.

Goście amerykańscy zwiedzili wczoraj miasto i niektóre kościoły, zaś o godz. 4.20 odjechali do Zakopanego, żegnani na dworcu przez Komitet, delegację miasta i delegację „Orbisu". Członkowie wycieczki wyrazili gorące podziękowanie członkowi Komitetu dyr. Lityńskiemu, który przez cały czas pobytu wycieczki oprowadzał ich po mieście i służył wyczerpującymi wyjaśnieniami.

Zjazd firm zjednoczonych w Syndykacie przemysłu naft. odbędzie się we Lwowie 16. lipca. Na porządku dziennym obrad: Sytuacja rynkowa w kraju

Kopja „Wieczerzy Pańskiej" z marek pocztowych.

NIEZWYKŁA CIERPLIWOŚĆ BRACISZKA ZAKONNEGO.

Lwów, w lipcu.

Jedynym na świecie w swoim rodzaju majstersztykiem, świadczącym o **niesłychanej cierpliwości jego twórcy,** jest obraz utworzony z marek pocztowych, a przedstawiający **niezmiernie dokładną kopję słynnej Wieczerzy Pańskiej Leonarda da Vinci.**

Obraz ten wielkości 160×80 cm, znajduje się w jednym **z przytułków dla sierót w Wiedniu** i jest dziełem rąk zakonnego **braciszka nazwiskiem Sztoss.**

Obraz ten został przezeń rozpoczęty pod wpływem **tajemniczego wewnętrznego nakazu** i to prawdopodobnie było przyczyną, że zakonnikowi temu starczyło wytrwałości i cierpliwości, by ten iście benedyktyński wyczyn doprowadzić do końca.

W dziele tem, na które zużyte zostało **dziesiątki tysięcy marek,** zastanawia niezwykle wierne odtworzenie kolorytu oryginału oraz taka subtelność technicznego wykonania, że w odległości zaledwie 3 m widz **nie dostrzega już zupełnie, że jako** tworzywa użyto tu marek pocztowych, lecz ma złudzenie najdoskonalszego operowania zwykłemi farbami malarskiemi.

Paternus Stoss na wykonanie tego niezwykłego dzieła zużył swoją kolosalną przez dziesiątki lat zbieraną kolekcję marek oraz 5 lat pracy od 1890 do 1895.

Niektóre jednak ze znaczków pocztowych posiadają na sobie stempel r. 1895 i te są później doklejone, prawdopodobnie przez kogoś innego, który po śmierci Sztossa poodlepiał wartościowe znaczki i na ich miejsce ponaklejał inne.

Nietylko imponująca jest ilość wypotrzebowanych do tego obrazu marek, lecz i ich wartość, gdyż wśród nich znajduje się **wiele egzemplarzy o znacznej cenności filatelistycznej i** dlatego specjaliści handlarze oceniają sam tylko materjał spotrzebowany na ową najbardziej oryginalną kopję słynnego obrazu Leonarda na **150 tysięcy złotych.**

Jeden z uczni „mistrza" pracuje obecnie nad podobną mozaiką, ale nie wiadomo, czy uda mu się dorównać swemu profesorowi już tylko w jego niezwykłej technice i cierpliwości.

WARSZ. KARYKATURY OLLERA.



Prezes Trybunału Stanu Supiński.

i w eksporcie

Wycieczka Tow. Przyjaciół Rumunji. W niedzielę o godz. 5.30 popoł. przybywają do Lwowa członkowie Tow. Przyjaciół Rumunji w liczbie 50 osób. Przyjęciem wycieczki zajmuje się Tow. opieki polskiej nad rodakami. Wycieczka zabawi we Lwowie do wtorku.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Jana Siuty, przy ul. Żółkiewskiej 102. i skradziono na jego szkodę garderobę wart. około 1200 zł. — Z mieszkania Izaka Chabela, przy ul. Piekarskiej 55. skradziono garderobę oraz złoty zegarek amerykański wartości 380 zł.

(—) **Niebezpieczna dozorczyni.** Robert Feil, zamieszkały Jachowicza 6. doniósł policji, że dozorczyni tej realności Anna Makaryk ustawicznie napada na jego mieszkanie i grozi jego żonie, iż musi ją zabić.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Izaka Felda za usiłowaną kradzież pakunków z wozu na ul. Karnej, Stanisława Hawańskiego poszukiwanego za kradzież na szkodę fabryki „Ferum" i Józefa Stachisa za włóczęgostwo.

(—) **6-letnie dziecko przejechane przez auto.** Wczoraj o godz. 10 przed południem auto Nr. 253. najechało na 6-letnią Nelę Elster, która doznała ciężkich kontuzji. Ofierze wypadku pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Raid pieszy dookoła Polski. W redakcji „Dziennika Poznańskiego" zjawili się Piotr Witkowski i Franciszek Jaśniak z prośbą o opublikowanie, że zamierzają rozpocząć wielki raid pieszy dookoła Polski, tj. przebyć 10.000 klm. w 18 miesiącach.

Otwarcie przystanku. Z dniem 20. bm. zostanie otwarty przystanek osobowy Tousctogłowy na linji Lwów-Podwołoczyska między stacjami Zborów i Jarczowce. Sprzedaż biletów w przystanku. Bagaż będzie przyjmowany w pociągu za opłatą należytości przewozowych w stacji przeznaczenia, natomiast wykluczone jest nadawanie lub odbiór przesyłek ekspresowych w przystanku.

W agencji pocztowej Wesoła, koło Dynowa pow. Brzozów zaprowadzono służbę telegr. i telef. w ograniczonych

godzinach dziennych.

Ze świata.

„Popioły" Żeromskiego po japońsku. Jeden z najwybitniejszych przyjaciół naszych w Japonji prof. Asadori Kato, pracuje obecnie nad przekładem „Popiołów" Żeromskiego na język japoński. Prof. Kato przełożył już „Chłopów" Wł. Reymonta, napisał cenne studjum o Sieroszewskim, zaś kończy przekład „Pożogi" Zofji Kossak-Szczuckiej.

Świecące programy teatralne. W kilku londyńskich teatrach wprowadzono programy teatralne, które można czytać po ciemku. Programy te są drukowane farbą zawierającą domieszkę fosforu, wskutek czego tekst świeci w ciemności.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.34 Londyn 25.21¼, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.20, Włochy 27.19 i pół. Hiszpanja 75, Holandja 208.75, Berlin 123.82, Wiedeń 73.10, Stokholm 139.35, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.50, Sofja 6.75 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.28, Budapeszt 90.66, Białogród 90.20 trzy czwarte, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.48 i pół, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 218.25.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn. 6. lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.86, Holandja 1207 trzy czwarte, Francja 123.97, Belgja 43.92¼, Włochy 92.69, Niemcy 20.36 1/8, Szawjacarja 25.21¼, Hiszpanja 33.62, Danja 18.21 1/8, Szwecja 18.09 1/8, Portugalja 108.20, Helsingfors 192.90 Praga 153.78, Budapeszt 27.82, Belgrad 278, Sofja 670, Rumunja 50, Ateny 375.12 i pół. Wiedeń 34.51, Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.96. Nowy Jork 25.56 trzy czwarte, Belgja 355, Hiszpanja 368.75, Włochy 13.70, Szwajcarja 491.50, Danja 680.75, Holandja 10.26.50, Norwegja 681, Szwecja 685.75, Praga 75.60, umunja 16.15, Niemcy 608.75, Wiedeń 359.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów. 6. lipca.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.00, korony czeskie 0.26.20—0.26.50, szylingi austr. 125.25—125.50, leje 0.05.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 7. lipca 1929.

Warszawa 1411 17.00 Koncert popularny. Orkiestra Filharmonji warszawskiej. 20.30 Koncert popularny. 22.45 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków 312 17.00 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 22.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 334 17.50 Audycja dla dzieci w wykonaniu Zygmunta Noskowskiego art. Teatru Polskiego, 19.00 Koncert popoudniowy. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 17.00 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.30 Audycja wieczorna. Koncert z udziałem A. Lakatosa (saksofon) i prof. L. Hrsteina (fort.).

Wilno 385 19.00 Audycja dla dzieci.

Wrocław 253 15.50 Płyty gramofonowe, 18.10 Koncert kameralny.

Praga 341 19.50 Arje Smetany z oper, 20.10 Transmisja koncertu symfonicznego z Karlsbadu.

Londyn 358 21.05 Koncert orkiestry symfonicznej radjostacji.

Stutgart 360 21.00 „Lato“ program składany, wyk. sztutgarcka orkiestra filharmoniczna.

Frankfurt 390 21.00 Koncert radjorkiestry.

Berlin 418 16.00 Koncert popularny kapeli Keler Bela, 20.30 Koncert kapeli Weber.

Langenberg 473 20.00 „Das verwunschene Schloss“ operetka w 5 aktach Karola Millöckera.

Brno 487 18.00 Audycja niemiecka. Pieśni Schumanna, 19.10 Wieczór Dworzaka. Koncert orkiesty.

Medjolan 501 18.00 Jazz band, 20.30 „Dejanice“ opera Catalaniego.

Wiedeń 516 18.25 Duety Handla i Regera. 19.10 Koncert kameralny.

Budapeszt 550 17.00 Koncert kapeli cygańskiej Bela Radiss, 21.25 Koncert śpiewaczy Tibora Veygandsuntera, 22.15 Koncert kapeli cygańskiej.

Charków 1304 17.30 Koncert kameralny, 20.00 Koncert Filharmonji.

*

Poniedziałek, 8. lipca 1929.

Warszawa 1411 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Transmisja muzyki lekkiej, 20.30 Koncert międzynarodowy, transmisja z Budapesztu do Warszawy. Wiednia, Berlina, Pragi i Zagrzebia, 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Kraków 312 17.50 Transmisja z Poznania. 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Budapesztu, 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Poznań 334 17.50 Transmisja komunikatu P. W. K., 18.00 Koncert popołudniowy, 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Budapesztu.

Katowice 408 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Budapesztu.

Wilno 385 19.00 Opowiadania dla dzieci. Ciocia Hala, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Audycja wesoła, 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego, 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 16.30 Koncert chórów dziecięcych. W programie pieśni ludowe, 20.15 Koncert orkiestry Filharmonji śląskiej.

Lipsk 259 20.00 Kompozycje Regera, wyk. Lotte Jeheger, śpiew, Katche Hieneman, fort.

Kopenhaga 281 21.10 Pieśni duńskie, 21.40 Lekka muzyka i recytacje.

Praga 341 20.30 Koncert międzynarodowy, 22.20 Płyty gramofonowe.

Frankfurt 390 22.45 Koncert radjoorkiestry.

Berlin 418 20.00 20.30 Koncert międzynarodowy z Budapesztu.

Zurych 459 20.00 Transmisja z „Grossmüster“ koncert zespołu smyczkowego radjoorkiestry oraz solistów.

Daventry 482 20.00 Recital skrzypcowy Peggy Cochran, 20.30 Koncert symfoniczny.

Bruksela 492 21.15 Koncert.

Wiedeń 516 16.00 Koncert kwartetu Silving, 20.05 M. Waldenburg odśpiewa pieśni Respighiego i Handla.

Budapeszt 550 17.15 Koncert na cytrze, 19.00 Koncert skrzypcowy, 20.30 Koncert międzynarodowy, wykona orkiestra Opery Królewskiej, kapela cygańska Bela Radics, oraz soliści.

Königswusterhausen 20.30 Koncert popularny kapeli Schmidt-Gentner

—o—

Z Zakładu Ubezpieczeń

Pracowników Umysłowych we Lwowie.

Lwów, 7. lipca.

Onegdaj w dniu 29. czerwca br. Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie przy udziale Delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej po przeprowadzeniu szczegółowej rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału Kierującego Zakładu za r. 1928 i sprawozdaniu rewizorów z zamknięć rachunkowych — udzieliło Zarządowi Zakładu absolutorjum z czynności i rachunków.

Walne Zgromadzenie zwróciło się z apelem do Zarządu, by wyasygnował kwotę 3.000 zł. dla umożliwienia w celach dydaktycznych kilku urzędnikom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu i zbadania organizacji przy istniejących tam pokrewnych instytucjach.

Dalej dokonano wyboru specjalnej Komisji, która wspólnie z Zarządem ma rozpatrzeć te postanowienia ustawy pensyjnej, które wymagają zmiany, lub uzupełnień, oraz opracować i przedłożyć Związkowi Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych odpowiedni memorjał celem podjęcia kroków u kompetentnych Władz w kierunku możliwie najrychlejszego znowelizowania odnośnych postanowień ustawy.

W końcu uchwalono dla Zarządu wytyczne, dotyczące lokaty funduszów Zakładu i dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 8. VII. 1929.

WHITE I ADAMS: 35

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

Wieczorem wznieciliśmy, obyczajem marynarskim, na brzegu wielkie ognisko, dookoła którego ułożyliśmy się, w milczeniu ćmiąc fajki; ze zmęczenia nikt nie miał ochoty do rozmowy.

Właściwie Selover i ja powinniśmy byli wieczory przepędzać razem, działo się jednak inaczej. Z zapadnięciem zmroku kapitan wracał zawsze na okręt. Co tam robił — nie wiem. Widzieliśmy światło jego latarni, snujące się tu i ówdzie.

— Czyści zęby! — mówili majtkowie.

Przepowiednia Thracklesa spełniła się. Siedm pełnych tygodni trwała ta ciężka harówka.

— Gotowe! — zameldowałem wreszcie pewnego poranka.

Kapitan spojrzał na mnie, srogo zmarszczywszy brew i pisnął:

— Eagen! Czy wam nie wpadło na myśl, coby się jeszcze dało zrobić?

Śmiejąc się odparłem:

— Czyż pan nas jeszcze niedość wymęczył? Niewiem już, coby było do roboty, chyba że pan każe wyzłocić kajuty?

Zmierzył mnie ostrem spojrzeniem:

— I pan chcesz być marynarzem? Czy nie pojmujesz, że jedyny sposób utrzymania tej bandy w karbach, to właśnie zaharowanie jej na śmierć, nie ustanne popędzanie do roboty? Więcej natężałem swą mózgownicę, niż wy wasze kości, by wciąż wymyślać coś nowego! Teraz już nie mam żadnego pomysłu —i wnet rozpętają się siły djabelskie! O, te moje chłopaczki, to niezrównana hołotka!

Postradałem impet. Ujrzałem rzeczy w całkiem nowem świetle i — całkiem innego kapitana Selovera. Gdzież się podziało jego zaufanie w moc żelaznych pięści?

— Nie czuję się dobrze na przeklętym lądzie! — mówił Selover. — To nie jest pokład okrętu, gdzie tych łajdaków można ciągle mieć na oku. Chciałbym, abyśmy już szczęśliwie dotarli z powrotem do San Francisco.

— Przecież pan sobie z nimi przedtem doskonale radził!

— Tak, ale nie na lądzie!

— To prawda, ale oni o tem nie wiedzą! Na miłoć boską, kapitanie, nie pozwól pan aby spostrzegli, że i pan ma nerwy!

Drgnął, słysząc te słowa.

— Kapitanie, pokaż im żelazną pięść! Każ im wydobyć wrak „Złotego Rogu“. To wprawdzie nic nie warte, ale to ich zatrudni!

— Doskonale! — zawołał naprawdę uradowany, klepiąc mię po ramieniu. — Doprawdy, o tem nie pomyślałem.

— Ponadło daj pan ludziom na tydzień jeden dzień wolny. To nie zaszkodzi a zapewni tę korzyść, że czas im nie będzie się dłużył...

— Słusznie!

— Jeszcze jedno! Wie pan, że nie jestem próżniakiem, i nie lękam się żadnej pracy — a jednak proszę mię od niej zwolnić, bo wówczas dla innych pozostanie więcej do roboty.

— Oczywiście!

Kapitan Selover przez noc stał się innym człowiekiem: Nie poznałem go poprostu! Ruchy miał niepewne, odwaga znikła bez śladu — stanowczość ustąpiła miejsca lękliwości. Podczas gdy pierwej był samowładnym tyranem, nieznoszącym cudzego zdania lub oporu — teraz przyjmował rady od drugich! On, pan życia i śmierci załogi słuchał moich wskazówek!

*

Nazajutrz wieczorem Percy Darrow odwiedził nas po raz pierwszy.

— Hallo, chłopcy! Pracowaliście pilnie?

— Co słychać, sir? — odparł Handy Salomon, poczem nagle zawołał:

— Na Boga, patrzcie tam, co to?

Spojrzeliśmy we wskazanym przez niego kierunku: w stronie północnej na nieboskłonie widniał półkoliście fosforyzujący blask, z którego co chwilę wystrzelały promieniste długie snopy światła, szybko znikając. Zjawisko to powtórzyło się coś sześć razy i zgasło tak nagle, jak gaśnie gaz po zakręceniu kurka.

(C. d. n.).

Inserujcie w „Gazecie Porannej"



PENSJONAT „Irena" w Topolnicy na linji Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena", Strzyłki-Topolnica. 4289-?

OKOLICA Rozłucza pokoje z utrzymaniem do wynajęcia. Zofji 9. I. p. od 3—5. 5507

POMOC LEKARSKA.

TECHNIK DENTYSTA
ADOLF FISCHER
Rutowskiego 10 Tel. 67-22
Przyjmuje przez całe wakacje od godz. 9 — 1 i od 3 — 6.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 65—20. 1943-2

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. I. MUND b. sek. szpitali wied. i lwowsk.
ordynuje od 8-10, 2-5, w niedzielę od 9-1 LWÓW, ASNYKA 1, (róg Piłsudskiego) Tel. 48-01. — Leczenie żylaków.

DŁUGOLETNI sekundarjusz szpitala powsz. i były lekarz klinik wiedeńskich Dr. M. Mondschein, Stanisławów, Gołuchowskiego 30. specjalista w leczeniu chorób skórnych i zastarzałych wenerycznych, oraz w kosmetyce lekarskiej i leczeniu radykalnem żylaków — wyjechał do Frankfurtu na studja przez lipiec. 5504-4

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

HANDLOWIEC, specjalista kanapkarz, w robieniu wystaw, lat 31, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Jakób Ebenholz, skład wód mineralnych, Sanok. 5459-2

SZOFERÓW mechaników o pierwszorzędnych kwalifikacjach rutynowanych trzeźwych i pracowitych, znających dział maszynowo-rolniczy tj. traktory młócarnie etc. poleca Związek Zawod. Automobilistów, Lwów. ul. Cicha l. 7, I. p. tel. 75—94. 5452-7

Już po kilku miesiącach od chwili wprowadzenia na rynek polski,
AUTOBUSY „BROCKWAY"



przez wielkie zalety techniczne: wytrzymałość, oszczędność eksploatacji i t. p. zajęły przodujące miejsce na szlakach komunikacyjnych. Całą Polskę od rubieży wschodnich do zachodnich, od morza aż do Karpat przemierzają autobusy Brockway, zawsze jednakowo dobrze wywiązując się ze swych zadań.
„Brockway", Lwów, Batorego 34 tel. 8-09

ASYSTENT FARMACJI, starszy i rutynowany poszukuje posady w aptece lwowskiej, względnie zastępstwa na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „Zaraz" do Administr. 5378-3

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania". 4550-3

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa. Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 5369-12

APTEKA sezonowa w Worochcie poszukuje rutynowanego magistra lub asystenta. Posada natychmiast do objęcia. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 5430-3

NOTARJUSZ w Lutowiskach poszukuje solicytatora rutynowanego w sprawach hipotecznych i spadkowych. Zgłoszenia notarjat, Lutowiska. 5296-3

ZJEDNOCZONE kancelarje mierniczych przysięgłych Inż. Badenczyka i Inż. Bernfelda w Samborze poszukują biegłego w zdjęciach poligonalnych i rutynowanego asystenta z kilkuletnią praktyką od zaraz. Warunki według umowy. 5360

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz

ZGUBIŁEM syfonik miedziany 5-litrowy z nap. „Zdrowie" Nr. 214. Upraszam zwrócić za wynagr. Wagilewicza 1 rozwoziciel Staszek, albo do fabr. „Zdrowie", ul. Zdrowie 9. 5483-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz

WPISY na wakacyjny kurs kroju. Ceny zniżone. Codziennie. Konces. Szkoła szycia i kroju M. Kozłowska, Lwów, Akademicka 22. Początek kursu sierpień. Dla kandydatek z prowincji internat. 5448-2

KONKURS na posady 2 nauczycieli filologji klasycznej (j. łaciński i grecki) od 1. września br. Mogą być także emeryci. Zgłoszenia do Dyrekcji pryw. gimnazjum im. Z. Krasińskiego w Dolinie do dnia 12. lipca br. z dokumentami. 5330-3

MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

MŁODY kawaler na państw. posadzie, z braku znajomości tą drogą pozna w celu matr. zdrową, dobrze zbudowaną pannę do lat 24. Niewielki posag wymagany. Zgłoszenia możliwie z fotografją do adm. „Gazety Porannej" pod „Przystań". 5495

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

OKAZJA DLA NOWOŻEŃCÓW! W pięknie położonej willi obok Parku Stryjskiego z powodu wyjazdu jest do sprzedania 3-pokojowe mieszkanie z pełnym komfortem, wraz z nowem wykwintnem urządzeniem. Wiadomość: Telefon 17—24. 5392-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ PRZERABIA i POKRYWA, KOŁDRY, MATERACE
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

PARCELA 1250 sążni 2 fronty, stacja tramwaju Lwów, do sprzedania. Wiadomość adwokat Dr Józef Landesberg, Lwów, ul. Mickiewicza 4. 5179

MŁYN kupię gotówką 4000—6000 dolarów. Filipowicz, Klenarów, ul. Słowackiego 12 5446-3

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Portu przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 3.50
Bez dostawy . . . . zł. 3.—
Za granicę . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI